NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VIII. Kraków, środa 25 lutego 1925 Nr. 46

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i ... Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 379. ... w Warszawie Nr. 141.123
Wszelkie ... wprost do Administracyi.
Kor... ...akcyi nie będą uwzględnione.
Rękopisów ... zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·50
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10; wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Porzucona nić Aryadny

Dyplomacya na rozstajnych drogach

Kraków, 24 lutego.

(is) W świecie dyplomatycznym wre obecnie i kipi. Protokół genewski z 2. października 1924 był zapowiedzią nowego uporządkowania współżycia państw. Zdawało się, że zamie on fatalny, jak okazała wojna światowa, system grupowych przymierzy, wprowadzając w jego miejsce przymierze jedno, światowe, wzgl. przynajmniej światowe w takich granicach, w jakich występuje Liga Narodów, jako reprezentantka kilkudziesięciu państw europejskich i pozaeuropejskich. Entuzyazm, jaki w pierwszej chwili, zwłaszcza wśród polityków-idealistów — a są jeszcze tacy, ktorzy szczerze marzą i myślą o pacyfikacyi świata — wywołał Protokół, był w pełni uzasadniony. Chodziło wszak o rzecz wielką i istotnie epokową. Protokół mieścił w sobie zakaz wojny ofenzywnej, dość jasne i szerokie określenie pojęcia „wojny ofenzywnej", z zawikłanego problemu rozwiązywania konfliktów międzynarodowych wybrnął stosunkowo szczęśliwie, ustanawiając arbitraż w takiej formie, że nie przedstawiał on, jak na początek, niebezpieczeństwa dla państw mniejszych, a wreszcie poszedł o wielki krok dalej niż dotychczasowy Pakt Ligi rzucając przynajmniej w zarodku myśl sankcyi wobec państw, które arbitrażowi się nie poddadzą. Jako początek — było to dzieło polityczne pierwszego rzędu. A gdyby nie zostało utrącone, stanowiłoby fundament pierwszego nie papierowego kodeksu prawa międzynarodowego.

„Wszyscy rozumiemy — powiada p. Rolin, entuzyasta Protokołu, na łamach krakowskiego Przeglądu współczesnego —, w jakich trudnościach rozwija się Prawo narodów, zwłaszcza z powodu anarchicznej wręcz zasady bezwzględnej suwerenności państw".

Może jeszcze nigdy czynny polityk — p. Rolin jest Belgijczykiem, a zatem obywatelem państwa dziś nacyonalistycznego i najsilniej sprzęgniętego z Traktatem wersalskim — nie określił tak odważnie i drastycznie ujemnych stron tego fetysza, jakim jest „zasada bezwzględnej suwerenności państw", stwierdzając, ze prowadzi ona do — anarchii.

Z tej anarchii miał świat wyprowadzić Protokół genewski.

To, co się jednak stało po Protokole genewskim, w szczególności wycofanie się Anglii i jej „moratoryjne" stanowisko na ostatniej sesyi Rady Ligi narodów w Rzymie, wreszcie wszystko to, co się obecnie dzieje w świecie politycznym w związku z tzw. „Nowym paktem gwarancyjnym", oznacza w gruncie rzeczy przekreślenie Protokołu genewskiego i wstydliwy, zawoalowany powrót do dawnego systemu przymierzy grupowych, albowiem żaden kadłubowy pakt gwarancyjny nie może doprowadzić do **ogólnego** ograniczenia zbrojeń, a tem samem do ograniczenia zbrojeń wogóle. To zaś było najgłówniejszym gospodarczo politycznym celem Protokołu. A jeśli dzisiaj równocześnie z dyskusyą i pertraktacyami o stworzenie paktu gwarancyjnego między Anglią Francyą i Belgią, o utrzymanie status quo na **Zachodzie** Europy, podnosi się znowu plan nowej Konferencyi rozbrojeniowej, to plan ten jest z góry skazany na fiasko, podobnie jak wszystkie poprzednie, w szczególności konferencya Waszyngtońska. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że państwa, które pozostaną poza paktem, jak Polska, tem silniej będą zniewolone do oparcia swego bezpieczeństwa wyłącznie na własnej sile, a zatem, praktycznie biorąc, na zbrojeniach. Pacyfizm ma tylko wtedy realne widoki powodzenia, jeśli pojdzie równolegle z instynktem samozachowawczym państw. W przeciwnym razie musi mimo swej słuszności, humanitarności i rozsądku politycznego pozostać w sferze ideału i literatury: W związaniu wszystkich leży gwarancya bezpieczeństwa wszystkich, a tylko ta gwarancya czyni zadość żądaniom, jakie dyktuje każdemu państwu jego własny instynkt samozachowawczy. Tylko w granicach paktu ogólnego jest realnie możliwym do przeprowadzenia postulat, by państwa zrezygnowały z części swej suwerenności na korzyść suwerenności ponadpaństwowej, która wszak ma być przeciwwagą suwerenności nieuzasadnionej, ale równocześnie ochroną suwerenności uzasadnionej, a zatem w rezultacie ochroną instynktu samozachowawczego. W tej powszechności leży właśnie trudność problemu pacyfikacyi i rozbrojenia, starego jak świat i dotąd bezskutecznego.

Protokół genewski w swej rezolucyi XIV, p. 4. powiada;

„Ponieważ ogólne ograniczenie zbrojeń jest celem wszystkich trzech powyższych propozycyi (scil. rezol. 1, 2, 3, art. XIV), a traktat o wzajemnej gwarancyi środkiem urzeczywistnienia tego celu, rozumie się samo przez się, że zgoda przedwstępna na te ograniczenia jest pierwszym warunkiem tego traktatu.

Ograniczenie to może być przeprowadzone we formie traktatu ogólnego, **co byłoby najodpowiedniejszem** (nasze podkreślenie) lub też w postaci poszczególnych traktatów, które mogłyby być rozszerzone, a zarazem dostępne dla wszystkich krajów.

W pierwszym wypadku traktat pociągnąłby za sobą ogólne ograniczenie zbrojeń, w drugim zaś ograniczenia zostałyby przeprowadzone proporcyonalnie do zabezpieczeń, które dawałby traktat gwarancyjny".

Protokół genewski przewidywał zatem w pewnej mierze obecny bieg sprawy, a przez podkreślenie, że „traktat ogólny byłby najodpowiedniejszym" — przyznał w stylu dyplomatycznym — ułomność „poszczególnych traktatów", co bez stylu dyplomatycznego oznacza fiasko zasadniczej idei Protokołu. Ta druga ewentualność „poszczególnych traktatów" była furtką, oczywiście nie przypadkową, ale wynikłą z rozbieżności zdań, ujawnionych już na wrześniowej sesyi Ligi narodów z r. 1924. Furtka ta stwarzała pozornie jednolity front po to, aby wkrótce po sesyi pozorność ta mogła prysnąć.

To też dziś słyszymy już o planie, w myśl którego do traktatu angielsko-francusko-belgijskiego miałyby sukcesywnie przystępywać inne państwa.

Oczywiście, że postulat ograniczenia zbrojeń „proporcyonalnie do zabezpieczeń, które dawał by Traktat gwarancyjny", jest pustym dźwiękiem, bo właśnie państwom, stojącym poza traktatem traktat nie dawałby żadnych zabezpieczeń.

Gorączkowo dyskutowane obecnie „rozszerzenie" pierwotnego projektu angielsko-francusko-belgijskiego na Niemcy jest raczej zruceniem zarzewia i powikłaniem sprawy, niż zbliżeniem się do zasady Protokołu, skoro Pakt taki miałby obejmować tylko granice zachodnie Niemiec, a nie także wschodnie.

Nic też dziwnego, że u nas w Polsce, sprawa ta wywołuje silne zaniepokojenie, spotęgowane jeszcze uzyskaniem „wolnej ręki" na Zachodzie tj. na wschodnich granicach Polski przez Rosyę bolszewicką, na skutek jej traktatu z Japonią.

Alarmujący artykuł francuskiego polityka i nacyonalisty Juliusza Sauerweina (na przekór naszym antysemitom i żydożercom — Żyda), podnoszącego w Messager Polonais" głos w obronie Polski, w tej sprawie, jest oczywiście tylko paryskiem echem warszawskiego zaniepokojenia. Zaniepokojenia uzasadnionego.

Wewnętrzna konstrukcya Imperyum brytyjskiego, o której obszernie pisał na łamach naszego pisma nasz korespondent londyński, każe Anglii unikać zawikłań na Wschodzie, położenie geograficzno-polityczne Polski każe jej jednak bronić się przeciw tym zawikłaniom.

Dyplomacya biedzi się nad znalezieniem nici Aryadny, którąby ją wyprowadziła z tego labiryntu.

Tą nicią Aryadny jest jednak mimo wszystko ten „najodpowiedniejszy" Traktat ogólny.

Czy dyplomacya za nić tę chwyci, jak powinna? Horoskopy nie są w tej chwili nazbyt różowe.

Dzisiejszy numer zawiera:

Wielka dyskusya o pożyczce amerykańskiej w komisyi budżetowej

Mowy referenta Zdziechowskiego, prem. Grabskiego i pos. Rozmarina.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 2 (Sin) Główny ośrodek zainteresowania stanowiła na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi budżetowej zapowiedziana dyskusya nad pożyczką amerykańską i sposobami jej zużycia.

Na posiedzeniu przedpołudniowem przystąpiono do budżetu ministeryum spraw wojskowych. Dłuższy referat wygłosił poseł Czetwertyński, poczem dalszą dyskusyę odroczono.

Popołudniowe posiedzenie natomiast było w całości poświęcone dyskusyi w sprawie pożyczki amerykańskiej.

Referent ustawy o pożyczce pos. Zdziechowski zaznaczył na wstępie, że starania o pożyczkę zagraniczną rozpoczęły się w okresie inflacyi, przyczem częściowo zostały usiłowania te uwieńczone pomyślnym skutkiem. Poważnie dopiero zaczęto o pożyczce mówić już w okresie sanacyi, kiedy uzyskaliśmy odpowiednie warunki niezbędne do uzyskania pożyczki.

Szczegóły dotyczące obecnie uzyskanej w Ameryce pożyczki nie są jeszcze znane. Ustawa, której projekt referent przedkłada, ustala tylko stan prawny umowy, oraz legalizuje pełnomocnictwo ministra do jej przeprowadzenia, dalej rozwija warunki, na jakich wypuszczono obligacye dolarowe, określa jej przeznaczenie i stosunek do budżetu.

W dalszym ciągu referent proponuje kilka zmian w poszczególnych artykułach ustawy, poczem wywodzi dalej:

Umowa o pożyczce zawarta została na nieszczególnie korzystnych warunkach. Było to do przewidzenia, pierwsza bowiem pożyczka zaciągnięta w tej atmosferze, w jakiej myśmy ją zaciągnęli nie mogła wypaść zbyt korzystnie. Oprocentowanie pożyczki wynosi 10⅞% rocznie. Trudno też pożyczkę naszą przyrównywać z pożyczkami zaciągniętemi przez inne państwa.

Po referencie zabiera głos premier Grabski, który oświadcza, że do wywodów referenta nie wiele ma do dodania. Z pożyczek innych państw należy wymienić pożyczkę francuską, która całkowicie została w Ameryce, ponieważ była walutowa, podobnie pożyczka belgijska. Tem tłumaczy się ich niskie oprocentowanie. Pożyczka węgierska, uzyskana na podstawie gwarancyi Ligi narodów, oprocentowana była 9.4%. My płacimy nieco wyższy procent, za to jednak pozbywamy się opieki Ligi narodów.

Nie ulega wątpliwości, że bankierzy amerykańscy starają się na nas jak najwięcej zarobić. Natomiast rząd amerykański nie robił żadnych trudności. Według relacyi posła Wróblewskiego, również stanowisko czysto amerykańskiego społeczeństwa było dla nas przychylne.

Gdybyśmy mieli zawrzeć umowę w sprawie pożyczki pod opieką Ligi narodów, warunki byłyby znacznie korzystniejsze. Nie wahałem się jednak ani przez chwilę — oświadcza premier — oceniając znaczenie nawiązania bezpośrednich stosunków z Ameryką.

Mowca wspomina o trudnościach na jakie napotykały rokowania o pożyczkę, a więc nadewszystko okoliczność, że przez 5 lat nie płaciliśmy procentów za stare długi, dawniej zaciągnięte. Jako korzystny szczegół umowy mowca podnosi fakt, że pożyczkę możemy wykupić za 12 lat.

Przechodząc do kwestyi zużytkowania pożyczki, mowca zaznacza, że pożyczka przyszła w samą porę. Klęska nieurodzaju da się szczególnie we znaki w drugiej połowie br. Mimo otworzenia kilku nowych fabryk liczba bezrobotnych wzrasta.

Pożyczka dostarczy większej ilości walut Bankowi Polskiemu, który już w styczniu i lutym, licząc na otrzymanie pożyczki nie ograniczał kredytów. Obecnie Bank Polski rozszerzy znacznie akcyę kredytową.

Wreszcie posłuży nam pożyczka do utworzenia funduszu gospodarczego. Do roli tej najlepiej nadają się obligacye przemysłu, komunalne i rolne. Największą wagę przykłada rząd do szerokiej akcyi budowlanej, która ma się rozpocząć na wiosnę. Dzięki ożywionemu ruchowi budowlanemu znajdzie zatrudnienie bardzo znaczna liczba bezrobotnych.

Jednem słowem, będzie pożyczka służyła usunięciu niebezpieczeństw płynących ze wzrastającego bezrobocia i ujemnego bilansu handlowego.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła po przemówieniu premiera Grabskiego, pierwszy zabrał głos poseł Rozmarin z Koła Żydowskiego, który m. i. oświadczył: Nikt nie zaprzeczy, że istotnie pożyczka jest korzystna, mimo że procent jest wysoki. Pożyczka ratuje bilans płatniczy Banku Polskiego, który się pogorszył. Musimy mieć waluty na zakupno żywności zagranicą. Jeśli chodzi o samą ustawę, nasuwają się pewne wątpliwości z powodu zapewnienia p. premiera, że pożyczka pokryta będzie z dochodów z cukrowni państwowych, teraz zaś mówi się o innych dochodach, niewiadomo jeszcze o jakich. Szczególnie niepokoi w ustawie passus orzekający, że zwrot pożyczki, ma nastąpić w walucie złotej.

Mówi się o państwowym funduszu gospodarczym. Trzeba jednak stworzyć ustawę o tym funduszu. Nie może przecież istnieć żadna gospodarka społeczna — poza budżetem. Byłby to chyba fundusz wpływania na stronnictwa. P. premier powiada, że część funduszu gospodarczego ma być przeznaczona na cele budowlane i kredytowe. Należy jednak ustalić kto przedewszystkiem z kredytów tych korzystać powinien. Jeśli utworzony zostanie ów fundusz gospodarczy, powinny w zarządzie jego być zastąpione wszystkie warstwy społeczeństwa.

Następnie zabierali głos posłowie Wyrzykowski i Łypacewicz (Wyzw.) i Chądzyński (NPR), poczem zabrał głos poseł Wiślicki (Koło Żydowskie).

Godzina 9 wieczór. Przemawia poseł Wiślicki.

* * *

Godzina 11 wiecz. Poseł Wiślicki w dłuższem przemówieniu domagał się uwzględnienia interesów handlu.

Następnie komisya przyjęła ustawę w II. czytaniu. III. czytanie odbędzie się dzisiaj.

Rumuński min. spraw zagranicznych Duca

podał się do dymisyi.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 23 2. (D) Budapeszteński „Az Est" donosi z Bukaresztu: Rumuński minister spraw zagranicznych Duca podał się dziś do dymisyi pod wpływem ostrego zatakowania polityki jego w parlamencie.

Znowu wykroczenia antysemickie na uniw. w Bukareszcie.

Wiedeń. 23. 2. (D) Z Bukaresztu donoszą: Dziś ponowiły się tutaj wykroczenia antysemickie na uniwersytecie. 3 studentów jest rannych. Policya aresztowała 20 słuchaczy. Porządek jeszcze nie został przywrócony.

Co stwierdziła międzysojusznicza komisya kontroli zbrojeń niemieckich?

Wiedeń, 23. 2 PAT. Der Morgen donosi z Londynu: Dzienniki angielskie stwierdzają, że sprawozdanie międzysojuszniczej komisyi kontrolnej wojskowej w Niemczech dochodzi do następujących wniosków: Niemcy w ciągu pół roku mogą wystawić armię liczącą milion żołnierzy. Mają one jeszcze ciągle 7.000 fabryk amunicyi i broni oraz 17 arsenałów. W fabrykach Kruppa znaleziono 78 wiel kich maszyn do fabrykacyi wielkich armat. Niemcy pozatem mogą wytwarzać gazy trujące w dowolnej ilości. Gazy te są o wiele niebezpieczniejsze od tych jakich używały Niemcy w czasie wojny.

Czy Niemcy wezmą udział w konferencyi międzysojuszniczej?

Paryż, 23. 2 PAT. Matin dowiaduje się, że projektowane spotkanie Herriota z Chamberlainem będzie poświęcone omówieniu zabiegów rządu rzeszy, czynionych w Londynie celem wzięcia udziału przez Niemcy w konferencyi międzysojuszniczej. Zdaniem dzienników rząd francuski stoi na stanowisku, że jest niedopuszczalny udział Niemiec w jakichkolwiek naradach, dotyczących stosowania postanowień traktatu wersalskiego, natomiast najzupełniej jest dopuszczalne zasięganie opinii Niemiec w zakresie wszelkich projektów wychodzących poza ramy traktatu pokojowego, jak to było z planem Davesa.

Napaści na mówiących po polsku w Sopotach

Gdańsk. 23 2. PAT. Radca miejski w Sopotach Brzeziński wniósł interpelacyę w radzie miejskiej z powodu częstych napaści słownych i czynnych na przechodniów mówiących po polsku. W jednym z takich wypadków pewien student z Warszawy, bawiący w Sopotach został ciężko raniony. We wszystkich wypadkach sprawcy zbiegli.

Beznadziejny stan zdrowia Brantinga

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. 23 2. (D) Ze Sztokholmu donoszą, że stan zdrowia Brantinga pogorszył się tak znacznie, że należy liczyć się z ewentualnością śmierci.

Choroba Lloyda Georgea

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 23 2. (D) Z Londynu donoszą: Lloyd George zachorował na silne zapalenie gardła.

Anglia nie wyśle ambasadora do Moskwy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 23. 2 (D.) Z Londynu donoszą, że odpowiadając na interpelacyę, Chamberlain oświadczył, iż rząd angielski nie wyśle ambasadora do Moskwy w obecnych warunkach. Minister przypomniał, że w przemówieniu w październiku zr. zaznaczył, iż nie sądzi, by nadszedł moment do czynienia nowych kroków, lecz że należy śledzić sytuacyę i postępować w zależności od wypadków.

Rakowski w Moskwie

Moskwa, 23. 2 PAT. Do Petrogradu przybył sowiecki poseł przy rządzie angielskim Rakowski, który wygłosi publiczny wykład na temat politycznych stosunków SSR z Anglią.

Wykrycie czerezwyczajki w Sofii

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 23. 2. (D) Z Sofii donoszą: Policya tutejsza wykryła dobrze zorganizowaną czerezwyczajkę komunistyczną, która wydała szereg wyroków śmierci na polityków bułgarskich. Nastąpiła szereg aresztowań.

200 trędowatych szerzy popłoch w Skutari

Paryż, 23. 2 PAT. Chicago Tribune dowiaduje się z Konstantynopola, że w Azyi Mniejszej w ostatnich czasach szerzy się w niesłychany sposób bandytyzm. Rząd angorski zamierza z tego powodu ogłosić stan oblężenia. Z zakładu dla trędowatych w Skutari zbiegło 200 trędowatych, szerząc panikę wszędzie, gdzie się ukażą.

Korsarze

Lizbona, 23. 2 PAT. Statek portugalski Dogola napadnięty został na wysokości Macao przez korsarzy. Wśród krwawej walki, jaka się wywiązała, zamordowanych zostało po obu stronach 30 osób, pozatem 40 osób utonęło.

Nowy kandydat na kalifa

Paryż, 23. 2 PAT. Journal dowiaduje się Kairu że grupa wpływowych Muzułmanów egipskich jest zdecydowana wysunąć na powszechnym kongresie muzułmańskim kandydaturę Abdel Kerima na stanowisko kalifa.

Z kahału krakowskiego

Dyskusya nad gospodarką w szpitalu.— Akcya węglowa dla biednych.— Przebudowa rzeźni na pl. Nowym.

Kraków, 23 lutego.

Na wstępie ostatniego posiedzenia Krakowskiej Rady wyznaniowej prezydent dr. Landau przedłożył

SPRAWOZDANIE DYREKCYI SZPITALA ŻYDOWSKIEGO

za czas od 6 do 31 stycznia br. W okresie tym leczono ambulatoryjnie 1072 chorych, od których pobierano opłaty po 50 gr. Dochody z tych opłat wyniosły 641'50 złotych. W szpitalu leżało w tym okresie 56 chorych, a to 29 mężczyzn i 27 kobiet, 19 osób z poza Krakowa. Z liczby tej 38 osób ponosiło koszta leczenia, 13 leczonych było bezpłatnie, za 5 osób zapłacić ma koszta leczenia Kasa chorych, z którą szpital nie zawarł jeszcze umowy. W tym okresie opuściło szpital 18 osób, zmarły 4 osoby, stan chorych z dniem 1 lutego wynosił 34 osób. Dochody szpitala wynosiły w czasie do 31 stycznia: Kasa gminy wpłaciła 6100 zł, taksy od chorych 2502 złotych, ambulatorya 641'50 złotych, zabiegi operacyjne 54 złotych, datki przy zwiedzaniu szpitala 149'60 złotych, razem 9447,10 złotych. Wydatki w tymże okresie wynosiły: na inwentarz (stoły operacyjne, instrumenta itd.) 4684'67 zł, prowianty 1498'65 złotych, płace 2435'04, światło 145'04, zaliczki na pobory dla służby 150 zł, razem 8.913'40 złotych. W czasie do 20 lutego leczono ambulatoryjnie 2194 osób, obłożnie chorych było ogółem 105. Sprawozdanie kasowe za luty opracowane będzie z początkiem marca.

Na żądanie członków Rady otwarta została dyskusya nad sprawozdaniem zarządu szpitala.

Radca Freilich żądał zaniechania przyjmowania w ambulatoryach nowych chorych w dni sobotnie poza nagłymi wypadkami, a tak że wyraził żądanie, by strony nie były zmuszane składać w sobotę opłaty. Pozatem zaproponował mowca, by za zabiegi wykonywane w szpitalu pobierano opłaty według stałej taksy, którą Rada wyznaniowa winna unormować. Zdarzają się bowiem wypadki, że lekarze z braku stałej normy żądają za wysokich kwot od biednych.

Radca Steiner złożył sprawozdanie z kontroli ksiąg szpitala, przeprowadzonej w ubiegły piątek wspólnie z radcą Izydorem Landauem. Mowca stwierdził, że przy obecnem prowadzeniu ksiąg kontrola prowiantów jest niemożliwa; dlatego też obaj radcy omówili z gospodynią nowy sposób prowadzenia tych ksiąg, który ma wprowadzić z dniem 1 marca. Do tego dnia udzielono gospodyni absolutoryum. Księgi kasowe prowadzone są porządnie, jednak z powodu przeciążenia buchalterki wielkim nawałem pracy nagromadzają się zaległości.

Koniecznem jest przeto przyjęcie pomocniczej siły kancelaryjnej, oraz zakupno maszyny do pisania dla ułatwienia korespondencyi. Pozatem proponuje mowca ustanowienie pewnej maksymalnej kwoty za zabiegi operacyjne, przyczem wspomina o wypadku, gdzie pobrano 300 złotych za operacyę.

Radca dr. Oberländer porusza myśl utworzenia przy szpitalu szkoły pielęgniarek żydowskich.

Radca dr. Bulwa podnosi sprawę dostawy środków aptecznych dla szpitala. Mowca sprzeciwia się dawaniu generalnego absolutoryum a domaga się, by wobec pewnych niejasności w księgach, które nie dają należyte go obrazu gospodarki, Rada wysłała ponownie komisyę, ewentualnie wraz z rzeczoznawcami, celem zbadania stanu rzeczy. Nie chodzi tu o krytykę lub obwinianie kogokolwiek lecz o należytą i racyonalną kontrolę gospodarki groszem publicznym. Dr. Bulwa przychyla się do wniosku o przyjęcie drugiej siły kancelaryjnej, jednak nie sądzi, by musiała to być siła tania, lecz przeciwnie, dobrze wykwalifikowana i zdolna. System przyjmowania „tanich" sił często mija się z celem, a przynosi większą szkodę, aniżeli kilkadziesiąt zaoszczędzonych złotych pensyi.

Radca **Rock** przedstawia, że w szpitalu znajduje się emerytowany listonosz p. Friedmann, człowiek ośmdziesięcioletni, w stanie bardzo ciężkim. Otóż tego staruszka ma się obecnie wydalić ze szpitala, a to pod pretekstem, że wyprawia po nocach krzyki. Na podstawie zasięgniętych przez mowcę informacyi sprawa przedstawia się w ten sposób, że chory staruszek wzywa w nocy pielęgniarkę, jednak bezskutecznie, gdyż służba w szpitalu szwankuje, wzgl. ilość pielęgniarek jest za mała. Pozatem zapytuje mowca, dlaczego dotąd nie objęli urzędowania lekarze, zamianowani przez Radę.

Radca Wallach przychyla się do wniosku o założenie szkoły pielęgniarek przy szpitalu i zapytuje prezydenta, czy prawdą jest, że bieliznę szpitalną pierze się w kuchni.

W odpowiedzi na poruszone w dyskusyi sprawy prezydent **Dr Landau** stwierdził najpierw, że pewne niedomagania przy uruchomieniu tak wielkiej instytucyi są nieuniknione, wielkość jednak zarzutów jest jego zdaniem nieuzasadniona. Sprawa kontroli prowiantów i ścisłej ich ewidencyi dotąd szwankowała, gdyż dyrekcya szpitala nie przedłożyła w tej mierze projektu, jednak obecnie zastosowane będą w całości innowacye obu członków komisyi kontrolującej. Sprawa dostaw aptecznych przedstawia się w ten sposób, że przed wojną dostawy te miały apteki żydowskie na Kaźmierzu. Ten stan utrzymany będzie także obecnie, gdyż żydowscy aptekarze z śródmieścia nie reflektują na dostawy z powodu wielkiej odległości od szpitala. Na pierwsze 6 miesięcy otrzymała dostawę apteka p. Ehrlichowej według porządku alfabetycznego. Co do ustanowienia opłat za zabiegi, to trudno o jakąś jednolitą taryfę, gdyż każdy zabieg jest inny. Pozatem lekarze nie działają tu w swym interesie, gdyż nie biorą tych opłat dla siebie, tylko na cele szpitala. Podany przez jednego z mowców konkretny wypadek pobrania 300 złotych za operacyę jest zgodny z prawdą, jednak chodziło tu o kilkugodzinną ciężką operacyę wycięcia nerki, w której uczestniczyło 3 chirurgów. Operacya taka w sanatoryum kosztować musiałaby tysiące złotych, a osoba, która się jej poddała, jest bardzo zamożna. (Czy takie osoby powinne leczyć się w szpitalu? Red. N. Dz.). Wniosek o ograniczenie maksymalnej kwoty za zabiegi operacyjne przedłożony będzie Radzie lekarzy. Mowca spodziewa się, że sprawa szkoły pielęgniarek będzie mogła być pomyślnie rozwiązana, jednak na cel ten potrzebne są fundusze. Sprawa soboty została już załatwiona zgodnie z wnioskiem r. Freylicha. Kwestyą mianowanych lekarzy dotąd jest w zawieszeniu. Dr. Stahr zgłosił rezygnacyę, a kilku innych lekarzy nie przyjęło niominacyi z powodu zakazu Izby lekarskiej, która-to instytucya dotąd nie zwróciła się w tej sprawie do Rady wyznaniowej. Mowca postara się w najbliższych dniach sprawę tę załatwić. Co do bielizny wreszcie stwierdził mowca, że pierze się ją nie w kuchni, lecz w ubikacyi sąsiadującej z kuchnią.

Po tem wyjaśnieniu przyjeło do wiadomości sprawozdanie zarządu szpitala.

Przewodniczący złożył

sprawozdanie z akcyi węglowej,

prowadzonej w bieżącym roku przez gminę dla ubogiej ludności żydowskiej. Ogółem rozdzieliła gmina 21 i pół wagonów węgla między 870 osób, które otrzymały od 1 i pół do 5-ciu metrów węgla. Akcya węglowa pochłonęła wydatek 7000 zł, z czego 3.500 zł zebrano wśród obywatelstwa, resztę zaś dopłaca gmina ratami.

Radca dr Bulwa zażądał przyznania subwencyi dla stowarzyszenia dobroczynnego „Bejs Lejchem", którego działalność jest tak doniosłą dla ubogiej ludności. Przewodniczący przyrzekł, że sprawa ta będzie przedłożona sekcyi skarbowej.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad

sprawą budowy rzeźni na placu Nowym.

Referent komisyi radca inż. **Weinberger** przedłożył wnioski, według których magistrat, na którego terenie rzeźnia się znajduje, godzi się na przeprowadzenie przebudowy rzeźni kosztem gminy żydowskiej i za to użycza gminie prawa korzystania z tej rzeźni przez lat 25, poczem rzeźnia bez żadnego odszkodowania przejdzie na własność magistratu. Czynsz uznawczy od rzeźni ma w ciągu tych 25 lat wynosić 50 zł rocznie. Na cele przebudowy, która kosztować ma około 30.000 zł, sekcya skarbowa proponuje zaciągnięcie pożyczki.

Poszczególni mowcy wskazywali na szczupłość placu i wysuwali propozycyę wybudowania rzeźni w innym punkcie, nap. na parceli na pl. Bawół, należącej do gminy żydowskiej. Również poruszano myśl urządzenia rzeźni na jednym z placów poza

H. D. NOMBERG.

Wrażenia z Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Plezlozaur — nie umiem należycie słowa tego wymawiać, nie mógłbym też zaręczyć, czy należycie je napisałem. Ani ja, ani wy, ani też argentyńscy uczeni, którzy szukają go, nie wiedzą, co to za istota i jak ona wygląda.

A zresztą nie istnieje już plezlozaur na powierzchni naszej ziemi; przypuszczają, że żył temu lat kilka, albo kilkanaście milionów wstecz, że należy do istot bądź to do przedpotopowych, bądź też pochodzących z epoki tzw. lodowej. A jeżeli chcecie się dowiedzieć więcej szczegółów, to zapytajcie się o to geologów, którzy wydobywają z ziemi szkielety rozmaitych nie żyjących już na ziemi zwierząt i starają się w fantazyi swej przedstawić, jak te zwierzęta żyły, jak wyglądały, czem się żywiły, jakie było ich pożycie małżeńskie i jaka była ich śmierć.

Możecie tu i ówdzie w jakimś muzeum znaleść taki szkielet sztucznie skonstruowany. Przy wejściu np. do berlińskiego akwaryum, wmurowany jest olbrzym — potwór, w połowie krokodyl, a w połowie ptak wysoki, jak dwupiętrowy dom, możecie wyczytać z napisu, że wedle twierdzeń uczonych potwór ten żył 20 milionów lat wstecz.

Ale wszystkie te potwory, te wymarłe zwierzęta nie należą już do naszej epoki, a zajmuje się niemi tylko nauka. Jedna jedyna Argentyna ma tę ambicyę, by zadziwić świat żyjącym plezjozaurem.

Południowe strony Argentyny są mało zbadane. Klimat jest tam bardzo ostry, ziemia coraz więcej się zwęża, a wiatry tam hulają z gór śnieżnych tak straszliwie, że jak powiadają, unoszą w powietrzu olbrzymie skały. Mówią też, że okolica ta, a mianowicie Patagonia posiada ziemię bardzo żyzną i urodzajną, a nawet po wojnie angielsko-burskiej spróbowała grupa Burów kolonizacyi w Patagonii, zamierzając przenieść tam niezależną dotychczas republikę burską. Próby kolonizacyi miały nawet mieć pomyślne wyniki, jednakowoż rokowania się rozbiły, ponieważ nie mogło przyjść do zgody z argentyńskim rządem w sprawie autonomii dla Burów.

Ileż to ciekawych i dzikich opowieści opowiada się, o tej Patagonii! Ma tam żyć np. dziki szczep indyjski, który wydaje największych i prześlicznie zbudowanych ludzi na świecie. A teraz uciekli gdzieś na zachód, by uniknąć spotkania z Europejczykami.

(dok. nast.).

żydowską dzielnicą, a to na Kleparzu wzgl. pl. Słowiańskim. Po dyskusyi uchwalono wobec przeszkód, na jakie niewątpliwie napotkałoby wybudowanie rzeźni w innem miejscu, zaprobować projekt przebudowy rzeźni na pl. Nowym i zaciągnąć na ten cel pożyczkę.

Wreszcie uchwalono zakupić nowy aparat Roentgenowski za kwotę 2700 dolarów oraz zatwierdzono wybory do zarządu bożnic Kupa i Wysokiej. Delegatami Rady wyznaniowej do zarządu biblioteki „Ezra" wybrani zostali prezydent dr Landau, wiceprezydent dr Fischlowitz i radca Izydor Landau.

Radca Bornstein poruszył sprawę wygórowanych opłat od szyldów, jakie magistrat nałożył na kupiectwo i żądał protestu Rady przeciw temu podatkowi. Prezydent przedstawił zabiegi posłów około odrzucenia tego podatku, mimo których to zabiegów większość Rady przybocznej podatek ten zaaprobowała.

Sytuacya handlu w Łodzi

Ożywienie w handlu hurtownym. — Zakupy na lato. — Konkurencya między Łodzią a Bielskiem.

(Od naszego korespondenta).

W dusznej atmosferze zamierającej Łodzi powiał słaby wietrzyk ożywienia w handlu hurtowym. W czasie inflacyi żaden detalista nie próbował zwracać się po kupno bez pośrednio do fabryki, przekonany, że nawet mówić z nim nie zechce sprzedawca fabryczny. Dzisiaj — rzecz wprost nie do wiary, — fabrykanci zwracają się do detalistów przeważnie prowincyonalnych i ofiarują im z siebie o wiele korzystniejsze warunki, niż dać może hurtownik. Dziać się to może li tylko w branży wełnianej. Kupiec (detalista), jeśli wogóle myśli o kupnie, nie idzie już do hurtownika, lecz do fabrykanta. Jeżeli nawet prowadzi na składzie towary kilku lub kilku nastu fabryk, a więc łatwiej jest mu zaopatrywać się w wszechstronnie asortowanym składzie hurtowym, niż w kilkunastu składach fabrycznych, ominie hurtownika, bo dzisiaj kupiec liczy się, z każdym groszem i z każdym ułamkiem procentu. Polityka taka prowadzi do ruiny własnych odbiorców i do niewypłacalności tych ostatnich.

Po kilkumiesięcznej martwocie, w czasie której mijały tygodnie bez dokonania choćby jednej tranzakcyi, zaznaczyło się w ciągu dni ostatnich ożywienie na rynku bawełnianym i wełnianym. Zjawiają się kupcy pro wincyonalni, ujawniając poważne zainteresowanie do towarów letnich. Ich to mianowicie towary zimowe, jak bawełniane, a z wełnianych kamgarnowe, które są poszukiwane, jak zwykle w czasie przedświątecznym.

Specyalnie cieszą się popytem towary letnie, jak: haki, carmen, materyały matracowe, pościelowe, kołdry, zefiry etaminy, kretony i satyny. Nie przeprowadzono większych tranzakcyi ze względu na brak gotówki. Jednakże przy udzielaniu kredytu kierowano się daleko idącą ostrożnością a w razie wątpliwości co do zdolności kredytowych nabywcy, towar wysyła się za zaliczeniem frachtowem przez banki. Przy tego rodzaju tranzakcyach, nabywca wpłacał część sumy. Cennik styczniowy, który został pod wyższony obowiązuje nadal. Przemysłowcy odliczają od wysokości wpłat w gotówce 2 procent.

W branży wełnianej również panuje pewne ożywienie. Dotyczy ono tylko pewnych gatunków towarów letnich. Zbyt na towary zimowe należy uznać za ukończony. Poszukiwane są gabardiny i lekkie kamgarny. Na rynku artykułów tych znajduje się niewiele, dlatego w wielu wypadkach zwracają się kupcy do Bielska, celem zaopatrzenia się w wyżej wymienione artykuły. Bielsko bowiem udziela kupcom długoterminowych kredytów, a nawet w rachunku otwartym. Łódź znajdująca się w daleko gorszych warunkach będzie zmuszona stosować się do zwyczajów bielskich, w przeciwnym razie zostanie zdławiona ze strony konkurenta swego. W takich warunkach sprzedać można tylko tym kupcom, którzy dają pełną gwarancyę, że dług swój uiszczą. Na rynku półwełnianym, cieszą się popytem szewioty i kraty.

Na rynku trykotaży sytuacya w porównaniu ze zeszłym tygodniem znacznie się pogorszyła. Kupców zupełnie nie ma. Hurtownicy i detaliści mając wielkie zapasy towarów zimowych, nie nabywają letnich. Warunki sprzedaży i kupna trudne. Ceny w tej gałęzi przemysłu oddawna już nie obowiązują.

M. W—r.

Baczność - kupcy okręgu lwowskiego Sądu apelac.!

W sprawie moratoryum długów kupieckich.

Przemyśl 21 lutego.

W Nrze 8. wychodzącego w Warszawie czasopisma „Handelszeitung" z 19 lutego 1925 pojawił się artykuł pt. „Dos Gezec fun prze dawnienie", przed którym koniecznie należy przestrzedz właścicieli pretensyi przedwojennych do dłużników zamieszkałych w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego.

Kryjący się pod pseudonimem „Jurist" autor tego artykułu, widoczne laik, nie oryentujący się wcale w omawianej materyi, twierdzi seryo i stanowczo, że moratoryum wojenne jeszcze trwa i gaśnie dopiero z dniem 1 kwietnia 1925, zaczem dopiero po tym dniu można wogóle żądać zapłaty pretensji przedwojennych, a przedawnienie dopiero od tego dnia biedz poczyna; przestrzega zatem ogół wierzycieli przed „namowami" adwokatów w Przemyślu i Lwowie, którzy radzą natychmiast dochodzić sądownie pretenyi wekslowych i kupieckich z przed wojny — a natomiast ze swej strony uroczyście zapewnia, że na to jest jeszcze sporo czasu.

Skutki tego nieopatrznie zamieszczonego artykułu, podyktowanego niewiadomo jakimi motywami, dały się już zauważyć, znane bowiem są wypadki, że czytelnicy „Handelszeitung" odłożyli przygotowane do zaskarżenia weksle i faktury „na lepsze czasy" skazując się tem samem na utratę swych wierzytelności, a wobec interlokutorów powoływali się na autorytet stołecznej prasy „fachowej" popularyzując w ten sposób tę zgubną informację prawną.

Aby tedy szersze koła wierzycieli ustrzedz przed wprowadzeniem w błąd, należy ostrzec, że treść owego artykułu — o ile chodzi o wierzytelności w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego jest z gruntu fałszywą i naraża łatwowiernych na niepowetowaną szkodę. W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 21 grudnia 1921, poz. 777. Dzup. art. 77, ustawy wekslowej i § 1486 ustawy cywilnej w brzmieniu nadanem III. nowelą, przedawniają się nieodwołalnie zobowiązania z akceptów wekslowych, oraz za towary pobrane na kredyt itp. w ciągu miesiąca marca 1925, względnie co do połowy w marcu, a co do połowy w czerwcu 1925, zależnie od tego, czy pretensya była niższa, czy wyższą od 2,800 Koron, a to w dniach miesiąca odpowiadających pierwotnemu dniu płatności — przeoczenie zaś tych terminów, niezna jomość ustawy, a tem mniej tłumaczenie się autorytetem stołecznych „prawników" z Handelszeitung nie zdołają po ziszczeniu się przedawnienia przywrócić wierzycielom ich utraconę wierzytelności.

Dr. Maurycy Richter.

Z KRAJU.

Akcya chaluców mizrachistycznych w Polsce

Dnia 12 bm. przypadła pierwsza rocznica śmierci znanego historyka żydowskiego, jednego z założycieli org. „Mizrachi" Z'ejwa Jawetza. Nawiązując z tej okazyi do haseł głoszonych przez tego wielkiego bojownika idei mizrachistycznej ogłosiła org. „Hechaluc Hamizrachi" w Polsce obecny miesiąc miesiącem funduszu chalucowego, celem zebrania potrzebnych funduszów dla rozszerzenia i założenia nowych ferm rolniczych służących do wyszkolenia chaluców mizrachistycznych mających się udać do Palestyny w pracy na roli.

Jak się dowiadujemy, odbywają się przedwstępne prace dla założenia podobnej fermy dla wyszkolenia chaluców mizrachistycznych naszej dzielnicy. Akcya zbiórkowa na ten wzniosły cel rozpocznie się w najbliższych dniach w całej zachodniej Małopolsce.

Zagadkowe samobójstwo pod Lwowem?

Obok trupa — zabity zając. — Tajemniczy list.

Onegdaj rano zawiadomił telefonicznie lwowski urząd śledczy komendant posterunku na rogatce zielonej, we Lwowie, że doniesiono mu iż koło lasu winnickiego znaleziono jakiegoś zabitego mężczyznę przy którym przywiązany jest „zając i list".

Okazało się, iż jakich dziesięć metrów od drogi leżał w krzakach trup mężczyzny, lat około 25, z wielką karabinową raną postrzałową na piersi. Przy zwłokach znaleziono list następującej treści: „Oto mój koniec — 19. 2. Proszę mnie pogrzebać porządnie, bo na to czekałem już 7 lat. Kłaniam się..." Pozatem nie znaleziono przy trupie żadnych dokumentów prócz portfelu, w którym znajdowało się 5 zł. oraz banknot dziesięciokoronowy.

Charakterystycznem jest też, iż opodal leżał zabity na samostrzasku zając, co nasuwa przypuszczenie, że zmarły był kłusownikiem.

—o-o—

ZWROT OPŁATY SZKOLNEJ ZA DZIECI URZĘDNICZE. W myśl wyjaśnienia Prezydyum Rady Ministrów, za dzieci pracowników państwowych uczęszczających w roku bieżącym do prywatnych szkół średnich, które w ubiegłym roku szkolnym miały prawa szkół państwowych, władze zwracające opłatę mogą dokonywać to tylko za miesiące: wrzesień, październik, listopad i grudzień. Zwrot opłaty za dalsze miesiące uzależniony jest od tego, czy danej szkole pozostawiono prawa szkoły państwowej na bieżący rok szkolny. Za dzieci zaś uczęszczające do prywatnych szkół średnich, które w ubiegłym roku szkolnym nie miały praw szkół państwowych zwrot opłaty nie może być dokonany tak długo, dopóki szkoła praw tych nie uzyska. Przyczem w razie uzyskania przez szkołę taką wymienionych praw w ciągu roku szkolnego dopuszczalny jest zwrot kosztów opłaty szkolnej wstecz za ubiegłe miesiące danego półrocza.

ODEBRANIE DEBITU BROSZURZE PT. „SPOWIEDŹ SAWINKOWA". Min. Spraw Wewn. odebrało na podstawie art. 33 tymcz. przepisów debit pocztowy w Polsce broszurze pt. „Spowiedź Sawinkowa" wydanej w Berlinie. Pozatem odebrano debit pocztowy w Polsce następującym czasopismom komunistycznym: „Młot (Mińsk), „Zwiezda" (Mińsk), „Biełaruskja Wieska" (Mińsk), „Wpierod" (Mińsk), „Mołodniak" (Mińsk), „Kamunist" (Bobrujsk), „Socha i Mołot" (Mohylów), „Włościańska Gazeta" (Połock), „Zapadnaja Zaria" (Witebsk), „Krasnaja Smiena" (Mińsk), „Mołody Araka" (Mińsk), „Gwiazda Młodzieży" (Mińsk) oraz „Junyj Stroiciel" (Mińsk), jak również czasopismu niemieckiemu wychodzącemu w Bytomiu „Ostdeutsche Morgenpost".

Herbert Samuel pozostaje na swoim stanowisku?

Londyńskie pismo niedzielne „Raynolds" pisze: „Okazuje się rzeczą trudną znaleść następcę po Herbercie Samuelu. Kilka osób, którym zaproponowano objęcie urzędu Komisarza Palestyny odmówiło. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wezwie rząd Herberta Samuela by pozostał na swym urzędzie dalszych pięć lat. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że Herbert Samuel przyjmie taką propozycyę, je li się rząd do niego w tej sprawie zwróci.

(Wiadomości o Herbercie Samuelu dzień w dzień się zmieniają. Notujemy je z obowiązku dziennikarskiego, wskazanem jednak będzie przyjmować je na razie z rezerwą. — Red. N. Dz.)

Dr. OTTO DEUTSCH.

O zniesienie wiz paszportowych w Europie środkowej

Plany i życzenia. — W jakim kierunku prze sytuacya gospodarcza? — Trzy argumenty przeciw: policyjny, społeczno polityczny i fiskalny. — Czy są one słuszne? — W jaki sposób można zrównoważyć brak dochodów z wiz i paszportów? — Czy konieczną jest wzajemność międzypaństwowa? — Sprawa obowiązku służby wojskowej. — Dotych czasowe próby. — Potrzebna inicyatywa jednego państwa.

Od naszego współpracownika wiedeńskiego.

Zamieszczając interesujące wywody **naszego wiedeńskiego współpracownika na ten temat aktualny i gospodarczo wa żny i godząc się na lwią część jego wywodów**, trudno jednak zgodzić się na generalizowane jego poglądów odnośnie **do pewnych niebezpieczeństw politycznych** w pewnych specyalnie położonych krajach, co oczywiście zmusza do indywidualizowania tej sprawy. Zdarzyć się tedy może, że państwo może i powinno znieść przymus paszportowy w stosunku do jednego sąsiada a do drugiego nie. (Red. Nowego Dziennika).

Od czasu do czasu rozchodzi się w środko wo europejskich państwach, szczególnie w Czechosłowacyi i w Austryi pogłoska, że ten lub ów rząd nosi się z zamiarem zniesienia przymusu wiz na paszportach. Przeważnie życzenie jest ojcem projektu, jakkolwiek z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że ogólny nastrój wypowiada się za zniesieniem wiz na paszportach i to nietylko wiz samych, a le i przymusu paszportowego.

Bezsprzecznie po pewnym czasie ograniczenia w podróży będą musiały być zniesione. Cały rozwój środkowo europejskiego gospodarstwa podczas ostatnich lat prze do coraz większych swobód w podróżowaniu, do coraz większej życzliwości dla działalności handlowej i kupieckiej, do coraz energiczniejszego znoszenia ograniczeń z czasów wojennych i powojennych.

Trzy są przyczyny, które głównie podawane są za utrzymaniem przymusu paszportowego i przymusu wiz: policyjne, społeczno polityczne i fiskalne momenty.

W czasach propagandy rewolucyjnej i zakusów reakcyi do restytucyi, w czasach wzrastającej zbrodniczości policya poszczególnych państw, zwłaszcza mniejszych mogła nie bez pewnej słuszności powoływać się na to, że granice państwa muszą być hermetycznie zamknięte przed inwazyą polityczną i przed najazdem niebezpiecznych zbrodniarzy. W tych czasach wątpliwości natury społeczno-politycznej mogły również mieć swoje uzasadnienie, chodziło bowiem o to, aby nie wpuścić do kraju obcych sił roboczych, w którym panowało bezrobocie i brak środków żywności. A wreszcie dochody fiskalne z paszportów i wiz wcale nie są do pogardzenia a zdaniem zwolenników tego argumentu nawet budżety zastępstw zagranicznych są w większej części z tych dochodów pokrywane.

Dwie pierwsze przyczyny nie mają już dziś charakteru realnego. Próby rewolucyjnych i reakcyjnych partyi zmierzające do gwałtownych przewrotów w środkowej Europie, ograniczają się dziś do utopijnych i teoretycznych bajek (? red. N. D.), których policya państwowa nie ma powodu brać na serio. Ze zbrodniarzami pospolitymi władze bezpieczeństwa mogą się łatwo uporać. Przyczyny natury społeczno politycznej zostały w znacznej części usunięte a w pewnej mierze organizacya związków zawodowych w niektórych państwach, w szczególności w Czechosłowacyi i Austryi ma dostateczne środki, by nie dopuścić do siebie zagranicznych robotników, niepożądanych ze względów kokurencyjnych, nawet jeśli przekroczą granice.

Pozostałyby zatem momenty fiskalne. W Austryi szacuje się dochody z paszportów i wiz w jednym roku na 56 miliardów austryackich koron, czyli na blisko cztery miliony koron złotych. Jest to kwota zdumiewająco wielka. Mimo to jednak stanowi ona tylko dziesiątą część rocznych zapomóg dla bezrobotnych, dziesiątą część wydatków na wojsko i ¼ część miesięczn. dochodów z monopolu tytoniowego. Powstaje pytanie, czy wspomniany dochód (w Czechosłowacji dochodzi on do 30 milionów koron) nie może być osiągnięty przez bardziej ożywiony ruch obcych i ruch handlowy i przemysłowy na wypadek zniesienia przymusu paszportowego i wiz. Bezsprzecznie bowiem zniesienie paszportów i wiz w danym kraju stanowiłoby moment silnie przyciągający obcych i kapitał. W ten sposób strata wywołana odpadnięciem dochodów z paszportów byłaby z pewnością zrównoważona, jeśli nie przekroczona.

Jeśli się na to wskazuje, że zniesienie paszportów i wiz wtedy tylko da się obronić, jeśliby i inne kraje to samo zarządziły, to jest to niedocenianie faktu, że każdy kraj ma z gospodarczego punktu widzenia interes w tem, aby jak najwięcej obcych przybyło do kraju, a jak najmniej własnych poddanych wyjeżdżało zagranicę. Tylko w ten sposób może bilans handlowy i płatniczy danego kraju doznać wzmocnienia, tylko przez rozszerzenie rynku zbytu i przez wzmocnienie waluty. Zniesienie wiz i paszportów we własnym kraju pociąga zatem za sobą przypływ obcych kapitałów, a brak wzajemności w krajach sąsiednich wstrzymuje właśnie podróże własnych obywateli i odpływ własnego kapitału. Gdzież zatem leży ujemna strona braku wzajemności?

W poszczególnych krajach podkreśla się jeszcze sprawę służby wojskowej jako przeszkodę w zniesieniu paszportów i wiz. Doświadczenie jednak nauczyło, że nigdy nie było tylu uciekinierów wojskowych w poszczególnych krajach, jak właśnie po rozkładzie, a zatem w czasach największego rozkwitu obostrzeń paszportowych. Dziś minęła psychoza wojenna, która wywoływała dezercye. Jeśli jednak ten lub ów „obywatel" pragnie się mimo to uchylić od służby wojskowej, to i tak znajdzie dość sposobności, by to uczynić bez paszportu i ukryć się zagranicą przed poszukiwaniami.

Dotąd odbywały się już przygotowawcze konferencye w sprawie zniesienia przymusu paszportowego i wiz między poszczególnemi państwami. I tak Austrya obradowała nad sprawą tą przemijająco z Szwajcaryą i z Niemcami, a Włochy i Szwajcarya występywały już w tej sprawie z próbnymi projektami. Biurokracya jednak i błędne pojęcia o warunkach własnej potęgi gospodarczej unicestwiają te plany. Mimo to jednak pojawiają się one znowu w najbliższych czasach a państwo, które jako pierwsze zniesie przymus paszportowy i wiz, nie będzie miało powodu ani gospodarczo ani politycznie, by kroku tego żałować.

SZ. CZERNOWITZ (Jerozolima).

Bliźniacza wioska

„Bejt Alfa"

(Dla „Nowego Dziennika")

Jadę sobie na wozie typu Mendele-Mocher-Sforim. Wóz ten to wynalazek kowala z Tel Josejf. Brakuje tylko sławnej budy, ale w tak cudny, prawie letni dzień zrzuciłbym był ją i tak. Na niebie ani chmureczki i to prawie w porze, kiedy zorana ziemia łaknie choć kropli dżdżu. Wóz mój każe mi się od czasu do czasu spodziewać, że jeżeli bardzo zapragnie, to mnie na ziemię zrzuci, lecz ja sobie z tej groźby wiele nie robię. Co robić; jak zrzuci to zrzuci. Choćbyś nawet upadł na żydowską ziemię, czy to może komu zaszkodzić? Żydowska ziemia nie zada bolu.

„Granica" nie sprawia na mnie najmniejszego wrażenia i to nawet na mnie, który jestem Żydem obeznanym z prawami i przepisami granic golusowych. Znacznie trudniej jest przejść od bolszewików do Polaków, niż przekroczyć granicę dzielącą pola Tel Josejf od zaoranych pól naszego Benjaminka, Bejt-Alfy, tego ostatniego (miejmy nadzieję na razie ostatniego) punktu wśród żydowskich osad koło gór Gilboa.

Żydowski Fundusz Narodowy zawarł widocznie kontrakt z górami Gilboa: gdzie one, tam i my: Ejn-Charod, Tel Josejf i Bejt Alfa. Po Bejt Alfie skręca się Gilboa i jakby zagniewany odwraca się plecyma do żydowskich osad i rzuca kokieteryjne spojrzenie ku „ich" ziemi w okolicy Bejt- Szeanu i ku górom Sichemskim.

Kiedy się tak nagle kończy ziemia nasza, robi się nieswojo i przykro na sercu. Emek jest tu tak bogaty, tak piękny, że nie chciałoby się tu robić przerwy. Gniewa trochę, że to „oni" dostali koronne grunta od Herberta Samuela, a nie my. To nie zazdrość, Broń Boże, ale ot — tak sobie. Gdyby ta oto gładka, równa płaszczyzna należała do nas, tobyśmy już byli napewno coś porządnego zrobili z tej ziemi w przeciągu tych dwóch lat ostatnich. A oni zostawili tę samą ruinę: błota i bagna nieosuszone, komary nie wytępione; powietrze i klimat nieuzdrowione. My zaś — nawet Fundusz Narodowy — możemy osuszyć tylko tę ziemię, która do nas należy. Myśmy wysuszyli ziemię od zachodu, ziemię Tel-Josejf, ale do obcych gruntów nie mamy najmniejszego dostępu.

I tak to ta arabska część Emeku napędza wysłanników malaryi na naszą bliźniaczą wioskę, na Bejt Alfę, gdzie wznoszą się budy i baraki dwóch kwuc: „Hefci-Bah" i „Haszomer Hacair". Obie, jak te „sedry" biblijne, to idą razem, to każda z osobna. Zdaje się, że są jedną całością, bliźniętami o jednem i tymsamem życiu, o tych samych warunkach — ale w rzeczywistości to dwa światy.

Coprawda, to grupa „Hefci- Bah" nie jest wcale spieszczona na punkcie malaryi. W swojej dawnej „rezydencyi" — Hefcibah koło Chedery, (stąd też nazwa ich) — gdzie chalucim próbowali urządzić się i żyć po ludzku, więcej gorączkowali i chorowali, niż pracowali. Praca nad osuszeniem Bejt- Alfy i Tel- Josefu uzdrowiła jednak klimat i procent chorób spadł z 22 na 12. Pod tym względem dzielą los kolegów swych z „Haszomer Hacair", bo i ci mają ten sam odsetek chorych. I ci tęsknią tak samo za obietnicą Funduszu Narodowego i oczekują spełnienia jego przyrzeczenia, że da im żydowską ziemię w sąsiedztwie, coraz dalej i głębiej w Emeku. Wtedy — tak marzą i śnią na jawie — będą mogli piękną Bejt- Alfę przemienić na błogosławieństwo Boże, w jasny, urodzajny kąt w pustyni.

Może jeszcze pod jednym względem bliźniacze te grupy zdają się być jakby dla siebie stworzonej i jakby przez Boga połączone: obie szumią młodością. Młodzi ludzie, kwitnący, zaróżowieni, tryskający zdrowiem i życiem, chłopcy i dziewczęta, co pełną piersią wdychają powietrze Boże i w pracy, w ciężkiem trudzie wyładowują całą energię swą, upojeni życiem bujnem. Trudu nie szczędzi się. Gdy tylko kogut zapieje, aż do późna w nocy wre praca. Co tam spokój i odpoczynek! Przyjdzie i na to czas. Gorączkuje się — w podwójnym tego słowa znaczeniu — i przechodzi się nad tem do porządku dziennego.

Ale poza temi podobieństwami jest jednak różnica, jest granica między tymi dwiema grupami jakby między dwoma światami. Chefci- Bah — to grupa więcej realistyczna, grupa młodzieży po największej części pochodzącej z Czechosłowacyi i Niemiec. Idealizm ich jest tak u nich spleciony z życiem i rzeczywistością, że trudno widzieć i rozstrzygnąć, gdzie się zaczyna sen a gdzie się kończy realny byt. Silni, zdrowi, realni, nie rozrzucą oni swoich praktycznych nawpół niemieckich przyzwyczajeń, nawet języka niemieckiego, podobnie jak niemiecka grupa syonistów nie porzucała języka niemieckiego na kongresach. Hebraizacya ich postępuje bardzo powoli. Ciężko i

Za Herbertem Samuelem i przeciw niemu

Przegląd prasy: — Głosy de Haasa, Smilańskiego i Żabotyńskiego.

Niedawno podaliśmy wiadomość o uchwale powziętej na posiedzeniu „Waad Leumi" w Palestynie w związku z zapowiedzią rychłego ustąpienia sir Herberta Samuela ze stanowiska Wysokiego Komisarza Palestyny. Uchwała ta wyrażająca życzenie, by Sir Herbert Samuel nadal piastował urząd Wysokiego Komisarza Palestyny jest niezwykle znamienną. Jest ona bowiem wyrazem nastrojów, jakie dziś panują wśród jiszuwu palestyńskiego. Dopóki sytuacya ekonomiczna kraju była niepomyślna, składano winę za wszelkie niepowodzenia na politykę Wysokiego Komisarza w Palestynie. Herbert Samuel był przedmiotem ostrej krytyki wszystkich niemal grup społeczeństwa żydowskiego w Erec Izrael. Obecnie zaś, gdy jiszuw palestyński rozwija się i postępuje szybko naprzód, zwycięża przekonanie — mimo poważnych zastrzeżeń co do taktyki Zarządu palestyńskiego — że przecież polityka Herberta Samuela jest w dużej mierze zależna od sytuacyi gospodarczej kraju i od siły, jaką jiszuw przedstawia. I równocześnie powstaje obawa: Kto będzie następcą sir Herberta Samuela.

Obawa ta staje się tem więcej uzasadnioną, że miarodajne czynniki nie oświadczyły się dotąd w tej sprawie. Podawane zaś dotychczas nazwiska rzekomych następców Wysokiego Komisarza doczekały się szybkiego zaprzeczenia ze strony zainteresowanych. I tak sir Alfred Mond i major Ormsby Gore oświadczyli oficyalnie, że nie kandydują na stanowisko Wysokiego Komisarza Palestyny. Obecnie wysuwają pisma palestyńskie przypuszczenie, że sir Gilbert Clayton, dotychczasowy sekretarz Zarządu palestyńskiego obejmie stanowisko po Herbercie Samuelu.

Na łamach nowojorskiego „der Tog" zamieszcza członek grupy Brandeisa dr. Jakób de Haas następujące uwagi o kwestyi następstwa po Herbercie Samuelu:

„Wielu wierzy, że Herbert Samuel będzie swym własnym następcą, tzn. że pozostanie w swym urzędzie po zakończeniu terminu jego urzędowania..

„Gdyby zapytano Żydów palestyńskich o tę sprawę, jestem przekonany, że więcej, niż połowę opowiedziałaby się za pozostaniem sir Herberta Samuela na jego stanowisku. Pozyskał on sobie zaufanie Żydów, chociaż nie zawsze zgadzają się oni na jego taktykę.

Herbert Samuel jest najbardziej nierozumianym człowiekiem w całej Palestynie. Arabowie zarzucają mu, że jest za bardzo przychylnym wobec Żydów. Żydzi zaś twierdzą, że chcąc być sprawiedliwym wobec Arabów, staje się on niejednokrotnie niesprawiedliwym wobec Żydów. Prawdą natomiast jest, że Herbert Samuel jest urzędnikiem angielskim i przytem Żydem, patrzącym na wszystko z punktu widzenia angielskiego.

W dalszym ciągu stwierdza autor, że pierwsze pięć lat odbudowy Palestyny były chaotyczne i niepewne. Byłoby rzeczą niezwykle korzystną, gdyby w następnych pięciu latach kierował Zarządem palestyńskim człowiek, obznajomiony już dokładnie ze stosunkami w kraju. A takim jest Herbert Samuel.

Mosze Smilański znany pisarz palestyński powiada w tej sprawie na łamach „Doar hajom".

„Pięć lat urzędowania Sir Herberta Samuela zbliża się do kresu. Stoimy przed rozstrzygającym momentem. Nasza słabość w tej chwili może się przyczynić do nieoczekiwanych rezultatów, których znaczenia nie możemy dziś ocenić. Bądźmy ostrożni w tej chwili nie popełnijmy najmniejszego nawet błędu!"

Przeciwne zaś — zajmuje stanowisko Wł. Żabotyński. Zdanie jego w tej sprawie nie jest nowe, lecz warto je przytoczyć: W „Razswiet" pisze Żabotyński.

„Dymisyę sir Herberta Samuela witamy z całem sercem. Niech jego następcą będzie byle kto, byleby Herbert Samuel odszedł. Ciężkie czasy, które przeżyliśmy w ubiegłych pięciu latach w Palestynie są rezultatem naszej polityki milczenia. Odebrano nam nasze prawo. Jeśli obrabowany nie protestuje przeciw rabunkowi wzmacnia przez to rabującego. System polityki ciszy jest z naszej strony samobójstwem. Istnieje przeto nadzieja, że po dymisyi Samuela ruch syoński wypowie otwarcie swe zdanie wobec mocarzy świata.

Wedle ostatnich wiadomości zostanie „Jewish Agency" zaproszona do narad w sprawie obsadzenia stanowiska sir Herberta Samuela. Jest to dowodem, że rząd angielski liczy się z żądaniami żydowskiemi i że chce załatwić tę sprawę także ku zadowoleniu Żydów.

Szczegóły z wiecu w Nowym Jorku z udziałem prof. Weizmana

300.000 dolarów na cele „Keren Hajessod" w ciągu jednego wieczoru

Nowy Jork. ŻAT.-czna doniosła już o olbrzymim wiecu, który odbył się w New Jorku na rzecz „Keren Hajessod" w związku z przybyciem prof. Weizmana do Ameryki. Olbrzymia „Carnegie Hall" sala była wypełniona po brzegi. Przeszło 15,000 ludzi czekało na ulicy, pragnąc przedostać się na wiec.

Wiec zagaił przewodniczący dyrektoryum „Keren Hajessod" w Ameryce, dr. **Morris Rothenberg**. Pierwszy wystąpił **kolonel Kish**, członek ezgekutywy syonistycznej w Palestynie, który doniósł zebranym, że **Feliks Warburg** złożył na rzecz „Keren Hajessod" pierwszą ofiarę w wysokości 50,000 dolarów. Następnie opodatkowali się **p. Samuel Untermeyer** na sumę **10,000 dolarów**, Benjamin Winter i Maks Blomberg każdy po **10,000** i p. Louis Marshall **5000 dolarów**. W ciągu tego wieczoru zebrano na cele „Keren Hajessod" 300,00 dolarów. Według sprawozdań poszczególnych okręgów należy się spodziewać, iż obecna kampania przyniesie 1,000.000 dolarów.

Następnie przemawiał dostojny gość,

Prof. Weizman,

który scharakteryzował ogromny przełom, jaki nastąpił w ostatnich czasach w życiu gospodarczem Żydów europejskich. Zrujnowane masy żydowskie spoglądają ku Erez Izrael jako ucieczce przed ostateczną nędzą i zagładą narodową. Żydzi widzą swe odrodzenie jedynie w Palestynie. Jest więc nakazem chwili obecnej wprowadzić kolonizacyę i przemysł żydowski na nowe nieznane dotąd tory rozwoju. Mówca przeszedł następnie do właściwego celu swego przyjazdu do Ameryki, do sprawy pozyskania Żydów- niesyonistów dla celów odbudowy Palestyny, wyrażając nadzieję, że osiągnie swój cel z powodzeniem. Gdy mówca skończył, sala przez długą chwilę rozbrzmiewała entuzyastycznemi oklaskami.

Tegoż samego dnia odbyło się w New Jorku posiedzenie dyrektoryum „Keren Hajessod" w Ameryce z udziałem prof. Weizmana. Z pośród obecnych na posiedzeniu 25 osób opodatkowało się na cele „Keren Hajessod" na ogólną sumę 97,000 dolarów. Przewodniczący dyrektoryum „Keren Hajessod" dr. M. Rothenberg wypowiedział się za wybudowaniem w Jerozolimie olbrzymiego wspaniałego gmachu, w którym mieściłyby się wszystkie syonistyczne biura i urzędy. Zebrani przyjęli z entuzyazmem propozycyę i trzej dyrektorowie natychmiast opodatkowali się na ten cel powyższy, każdy na sumę 10.000 dol.

---

trudno im zhebraizować się. Żyją jeszcze w Europie i snują nawiązaną tam nić, czytają literaturę niemiecką — i muszą się zebrać, by się na książkę hebrajską zdobyć. Na dobitek dostali od znajomych pianino; po jego klawiszach tańczą doświadczone paluszki naszych żydowskich Gretchen po odbytej robocie, te same paluszki, co godzinę przedtem umiejętnie orały rolę lub prały bieliznę.

Ale kiedy zejdziecie po górce i wejdziecie do drewnianego „salonu" „Haszomer Hacair", tedy okrąży was jakaś skryta tajemnica. Trochę jest się wprawdzie na to z góry przygotowanym. Wszak nasłyszeć się można było bez liku historyi o tym „kibucu", co w specyalnie wydanym zbiorze „Nasza Rzeczpospolita" wyjawił rzeczy, o których skądinąd nie można słyszeć, a które otulone są zasłoną mistyczną. Jakaś tęsknota, nastroje jakieś, młoda krew szumiąca, mieszanina chasydyzmu, rewolucyi ducha, niebiańskiej miłości do ziemi, do ludzi, do ludzkości. Słyszało się też o nadzwyczajnych kierownikach grupy tej, o jej przywódcach- filozofach, co w dzień filozofują i pracują, a w nocy śnią i marzą o „Weltschmerzu". Słyszało się i o tym doktorze, co się wyuczył kunsztu szewskiego i po całych nocach pracuje „dla nóg" kolegów swych.

Trudno zaiste ująć w słowie ten nastrój. Jest to dążenie do zrewolucyonizowania ducha. Człowiek jako jednostka, jego czystość i jego idealizm odgrywają tu większą rolę niż ogół. Człowiek i to co w nim jest ludzkie — stanowią cel. Patryotyzm, miłość do kraju, do języka hebrajskiego nie są celem, lecz środkiem do zrewolucyonizowania jednostki, indywiduum. Ideał wywyższa człowieka. Praca na roli, usunięcie się od miasta, blizkość natury czynią człowieka bogatszym, czystszym, napełniają prostotą duszę jego i przybliżają ją do sił przyrody.

Grupa ta „Haszomer Hacair" jest naturalnie daleką od życia partyjnego w kraju. Partya wiąże człowieka, odbiera mu wolność osobistą, ogranicza go przepisami i rozkazami. A oni wszak żądają zupełnej wolności każdego indywiduum.

A kiedy z tych nieb kibucowych spadasz nagle do prozy, do przepaści realnego życia, coś się urywa w sercu. Proza wszędzie jest ta sama. Członek „Haszomer Hacai ru" jak i „Chefci- Bah" mówią narówni o budżetach, których na czas nie osiągnięto, o deficytach, nie zawinionych, a uwarunkowanych stosunkami panującymi w kraju i na miejscu.

Rozumie się, że mają racyę. Gdyby im się wpierw przygotowano jakieś miejsce, uzdrowiło je, przysposobiło ziemię odpowiednio, wybudowało na niej domy, i gdyby oni przyszli do gotowego — to ziemia dawałaby im wszystko. Cóż, kiedy przychodzą do miejsca pustego, zaczynają wszystko od nowa, muszą wpierw bagna wysuszyć, domy wybudować, jedną ręką przygotowywać przyszłe zbiory, a drugą odbyć pracę sezonową, a więc nie dziw, że dzieło ich nie może się szczególnie udać i zadowolić. Dobrze będzie tym, co zastaną wszystko zrobione i przygotowane. Obecni zaś są tylko pionierami — z nadzieją na jutro, złączeni spojrzeniem w przeszłość, ale bez dnia dzisiejszego.

To wszystko sama prawda. Ale prawdą jest też, że proza jest wrogiem poezyi. Tymczasem mijają lata. A tych stu młodych ludzi, w wieku lat 19—20, ludzi wykształconych, o polocie właściwym młodości osiągnęło w międzyczasie wiek 23—24 lat. Postarzeli się wśród twardej rzeczywistości w walce o byt. Do ideałów wywyższenia i podniesienia dusz ludzkich musi się wsączać sny i marzenia o otrzymaniu 3000 dunamów od Funduszu Narodowego, gdy tylko Ejn-Charod opuści dolinę albo o trzystu krowach nadzwyczajnej wielkości i rasy, których holenderscy syoniści dostarczą ze względu na wspaniałą paszę, sławną na całą okolicę a znajdującą się w ich posiadaniu. Ale rzeczywistość bezpośrednia podcina skrzydła i dawni aniołowie zmieniają się na „zjadaczy chleba" na zwykłych przytomnych ludzi, na przeciętne typy kwucowe.

A tego właśnie żal. Mogę wszędzie słuchać takich wynurzeń, mogę im, jeśli chcecie, przyznać słuszność i racyę bytu, ale brzmią one dziwnie w ustach chawera „Haszomer Hacair". Gdyby można krajać żywe ciało ideału to zdaje się, że i wtedy popłynęłaby krew.

Ale precz z troskami. Zaszedłem, zdaje się za daleko, w jakieś światy odległe, wysokie. Dziwne te myśli osnuły mnie w chwili, kiedy w długiej, oświetlonej sali huczało życie, szumiała młodość, rozbrzmiewając śmiechem serdecznym. To nie stu, ale cały świat młodych ludzi, młodzieńców i dziewcząt, skończyło swój dzień roboczy. Jednostka zniknęła gdzieś. Żyła tylko dusza ogółu, dusza zbiorowa. W tem właśnie leży siła kwucy, kibucu; one indywidualizują ogół, grupę a przeobrażają ją jednak w całość. Trzeba dobrze rozkrajać całość, by odkryć osobne światy jednostek, ich szczególne drogi i ścieżki, ich dążenia i marzenia.

Mimowoli snujesz wraz z ogółem nić ich snów. Bądź czemkolwiek, człowiekiem do partyi należącym czy członkiem kwucy, moszawu czy kibucu, jedno jest tylko marzenie i życzenie twoje: jeszcze ziemi zakupić w sąsiedztwie Bejt Alfy. Więcej żydowskich osad wokoło! A wreszcie, by Bejt Alfa przestała być Benjaminkiem naszym, by nie była krańcem, ale ogniwem w nieprzerwanym łańcuchu.

A kiedy nazajutrz rankiem siedziałem na dużym, długim wozie, wśród grupy dziewcząt, co uczepiły się wozu, byłem bardzo niezadowolony z tego, że muszę zawrócić do Tel- Josejf, by stamtąd kontynuować podróż swoją.. Bardzo pragnąłem jechać dalej, ale, niestety, dalej tak pusto, tak obco!..

My tu w Palestynie chorujemy na chorobę ziemi. Może wy tam wiecie, dlaczego tak strasznie tęsknimy i tak mocno pragniemy dunama żydowskiej ziemi?..

Z posiedzenia „Board of Deputies“

Krytyka stanowiska delegacyi „Boardu“ u ministra spraw wewnętrznych

Londyn. (ŻAT.). Ż. A. T.-czna doniosła już telegraficznie o ostatniem posiedzeniu „Board of Deputies“ (Związek gmin żydowskich) z dn. 15-go bm., na którem podano ostrej krytyce chwiejne stanowisko delegacyi żydowskiej, która interweniowała u angielskiego ministra spraw wewnętrznych p. Johnsona Hicksa w sprawie „cudzoziemców“ w Anglii. Sprawozdawca sądzi, że zarządzenia, skierowane przeciw „cudzoziemcom“ w Anglii odroczone zostaną conajmniej na 5 lat. Nie istnieje więc obawa, aby w chwili obecnej stała się jakakolwiekbądź krzywda Żydom „cudzoziemcom“, zamieszkałym w Anglii. Sprawozdanie wywołało namiętną dyskusyę. Mowcy poddawali ostrej krytyce chwiejne postępowanie delegacyi żydowskiej z lordem Rotszyldem na czele, która nie wykorzystała całego szeregu okazyi celem zwalczenia argumentów p. ministra spraw wewnętrznych.

Jeden z mowców wskazał, iż 90 proc. eksportu angielskiej bawełny przechodzi przez ręce Żydów. Żydzi, których p. minister spraw wewnętrznych zalicza do kategoryi „cudzoziemców“ są najbardziej zaintresowani w rozwoju handlu angielskiego. Miasto angielskie Bradford założone zostało przez Żydów niemieckich.

Słynny Manchester zawdzięcza w wielkiej mierze swój rozkwit energii i inicyatywie Żydów. Kanał Suezki, ów najważniejszy nerw Wielkiej Brytanii powstał przy czynnym udziale lorda Rotszylda i lorda Beaconsfielda- Disraeli'ego. Skargi ministra o rzekomym ciężarze Żydów dla rdzennej ludności Anglii, są zdaniem mówcy, zupełnie nieuzasadnione.

Kwestya przymusowego odpoczynku niedzielnego na Litwie i Salonikach

P. d' Awigdor Goldsmid złożył sprawozdanie z działalności. „Joint Foreign Commitee“ Boardu“. „Board“ interweniował u posła litewskiego w Londynie w sprawie uchwalenia przez Sejm litewski ustawy o przymusowym odpoczynku niedzielnym oraz nieprawnego oddania pod sąd wojenny rabinów litewskich, protestujących przeciw ustawie. Poseł litewski odpowiedział, iż ustawa o odpoczynku niedzielnym nie jest skierowana wyłącznie przeciw Żydom. Poseł zapewnił delegację „Boardu“ o pokojowej (?) polityce rządu litewskiego względem Żydów.

Przechodząc do sprawy przymusowego odpoczynku niedzielnego w Salonikach, sprawozdanie stwierdza, że istnieją nadzieje rychłej poprawy stosunków. Rząd grecki powołał do życia specyalną komisyę, mającą na celu rewizyę ustawy o przymusowym odpoczynku niedzielnym.

„BOARD OF DEPUTIES“ NA UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO.

Na tym samym posiedzeniu postanowiono wysłać specyalnego delegata na uroczystość otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, które odbędzie się dn. 1-go kwietnia br. Delegatem został wybrany p. d' Awigdor Goldsmid, znany żydowski działacz społeczny, który udaje się wkrótce do Palestyny.

Znamienna odezwa przywódcy arabsk. o współpracę z Żydami

Jerozolima. (ŻAT.) Ibrahim Abdin, jeden z wybitnych przywódców Arabów w Palestynie, ogłasza w dzienniku arabskim „Al Akhbar“ odezwę do narodu arabskiego. W odezwie swej nawołuje Ibrahim do współpracy Arabów z syonistami. Współpraca z syonistami i rządem palestyńskim, powiada Ibrahim Abdin, stałaby się błogosławieństwem dla kraju, i zdolna jest uczynić z Palestyny kraj, który godny byłby stanąć na jednym poziomie z innemi cywilizowanemi państwami. Mamy odwagę, głosi dalej odezwa, twierdzić otwarcie, iż idąc ręka w rękę z syonistami, którzy mają do swego rozporządzenia cały zastęp mężów stanu, kapitalistów i uczonych, naród arabski tylko na tym skorzysta. Arabowie uznają zasługi i schylają czoło przed osobą Wysokiego Komisarza, sir Herberta Samuela, ale niechaj również dowiedzą się kim jest prof. Weizman. Odezwa przytacza słowa prof. Weizmana z mowy jego w Berlinie, w której wyraził chęć współpracy z Arabami. Weizman, kończy się odezwa, pragnie szczerze zjednoczenia, które okazałoby się korzystnem zarówno dla Żydów jak i dla Arabów.

Postęp akcyi zbiórkowej dla Biblioteki Narod. w Jerozolimie

Dary prywatne. — Prawie wsystkie firmy żydowskie dostarczają swych wydawnictw. Dar Polskiej Akademii Umiejętności. — Z polski wysłano w ub. r. 5.000 tomów.

Akcya zbiórki książek dla Biblioteki Uniwersyteckiej posuwa się stale naprzód. Z pośród ostatnio otrzymanych darów należy wymienić dar p. Benjamina Mintza z przeszło 200 tomów, zawierający m. in. cenny zbiór literatury o kwestyi Żydów wschodnich z czasów okupacyi niemieckiej (Ostjudenfrage). Następnie ofiarowane przez Dra Salomona Mintza pisma medyczne, komplety „Momentu“ za cały okres wojny (1915—1924), oraz wydawnictwa firm: Freida, Kleckina, Weisenberga, Jaczkowskiego, Central i in.

Należy zaznaczyć, że prawie wszyscy wydawcy żydowscy w Polsce zobowiązali się dostarczyć bezpłatnie swych wydawnictw Bibliotece Uniwersyteckiej. Jest to zatem tzw. „egzemplarz obowiązkowy“ z tą jednak różnicą, że jest to obowiązek dobrowolny natury moralnej.

Jeden tylko wielki i bogaty nakład żydowski odmówił ze względów zasadniczych bezpłatnego przesyłania swych wydawnictw Bibliotece Uniwersyteckiej w Jerozolimie.

Również prawie wszystkie redakcye przesyłają swe pisma Bibliotece. Obecnie na stołach czytelni w Bibliotece Uniwersyteckiej leży przeszło 40 czasopism wychodzących w Polsce, z tego 10 naukowych czasopism polskich.

Oddzielnie musimy zaznaczyć niezmiernie przychylny stosunk wydawnictw i instytucyi polskich dla naszej sprawy. Wspominaliśmy o darach Kasy im. Mianowskiego i in. **Obecnie dołączamy do tego wykazu Polską Akademię Umiejętności, która przesłała swe sprawozdania za 5 lat ubiegłych i zadeklarowała inne swe wydawnictwa, oraz Książnicę Atlas we Lwowie, która przesłała nam wszystkie swe wydawnictwa uniwersyteckie, mapy oraz pisma przez siebie wydawane.** Jest to wyjątkowo miły objaw sympatyi dla naszych dążeń, który z prawdziwą radością podkreślamy.

Jednocześnie trwa intensywna wysyłka książek z Magazynu. W ciągu br. **Wysłaliśmy 5000 tomów a kilka tysięcy już na nowo przygotowano. 4600 tomów oprawiono w ciągu ostatnich miesięcy.**

Związane z tem wielkie koszty Towarzystwo pokrywa ze składek członkowskich, jest przeto rzeczą pierwszej wagi, aby liczba członków i wysokość składek wzrastała w parze wraz z większemi zadaniami Towarzystwa. Wzywamy wszystkich naszych przyjciół i sympatyków do gorliwej pracy popularyzacyi naszych celów i werbowania członków.

Przed stworzeniem nowej wyższej szkoły w Erec Izrael

Jak wiadomo postanowił Zarząd angielski stworzyć za 100,000 f. szt., które zapisał zmarły filantrop żydowski Kadorie na rzecz szkolnictwa palestyńskiego, jedną wyższą szkołę żydowską i jedną arabską. Zarząd ukończył obecnie plan szkoły żydowskiej. Szkoła ta będzie pod nadzorem rządu angielskiego. Wysoki Komisarz będzie kierownikiem dyrektoryum. Zarząd prowadzi obecnie rokowania z egzekutywą syonistyczną i Ż. F. N. w sprawie udzielenia gruntów pod budowę tej szkoły.

Nowy podział Palestyny

Jerozolima. (ŻAT.) Organ nacyonalistycznej egzekutywy arabskiej w Palestynie „ Felestin“ donosi, że począwszy od dnia 1-go kwietnia br. Palestyna podzielona zostanie na 1) Okręg północny, który podlegać będzie zarządowi kolonela Symesa i 2) okręg południowy podlegać będzie zarządowi majora Abramsona, ze stałą rezydencyą w Jaffie. Jerozolima przydzielona zostanie do okręgu południowego.

Major Abramson, który zdaniem dziennika, mianowany zostanie szefem południowego okręgu, nie jest jest Żydem. W dalszym ciągu „Felestin“ donosi, iż na wice-gubernatorów okręgów powołani zostaną Arabowie.

Ameryka uznaje mandat palestyński

Nowy Jork. Komisya spraw zagranicznych senatu amerykańskiego przyjęła traktat na mocy którego Stany Zjednoczone uznają mandat angielski nad Palestyną. Uchwała ta ma oczywiście tylko znaczenie deklaratywne, albowiem Stany Zj. już niejednokrotnie przedtem wyraziły swoją sympatyę dla syonizmu.

Przygotowania przed otwarciem Uniwersytetu hebrajskiego

Jerozolima. (ŻAT.) W związku ze zbliżającemi się uroczystościami otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego, które nastąpią dn. 1-go kwietnia br., wybudowany zostanie specyalny amfiteatr dla publiczności. Amfiteatr mieścić w sobie będzie miejsca dla 2000 osób.

„Nowe prądy w syonizmie“

Pod tym tytułem zamieszcza „Rzeczpospolita“ spokojny artykuł, który jednak w szczegółach, a nawet w zasadniczych punktach stwierdza, jak mało objektywnych informacyi o syonizmie posiada prasa polska. I tak: inż. Stricker jest w Rzeczyposp. członkiem Egzekutywy. Nigdy nim nie był, gdyż był tylko członkiem tzw. Komitetu Akcyjnego, tj. ciała doradczego a nie wykonawczego. Prof. Wezman jest „właściwie funkcyonaryuszem angielskiego Col. Office“!. Nigdy nim nie był.

Co gorsza, Inż. Stricker występuje wedle Rzplitej przeciw filoangielskiej polityce Weizmana. Nic podobnego. Opozycya Strickera skierowaną była przeciw rozszerzeniu Jewish Agency w drodze kooptacyi notablów i przeciw zmniejszeniu ingerencyi Kongresu i org. syon.

Takich błędów, stwierdzających brak oryentacyi jest w artykule „Rzplitej“ więcej. — —

Nie przynoszą one zaszczytu poważnemu pismu.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Młodzież Żydowska wobec Zjazdu akademickiego w Wilnie

Na ostatniem posiedzeniu Centrali żyd. związków samopomocowych, uchwalono rezolucyę następującą:

Dnia 22 lutego br. odbędzie się w Wilnie zjazd (Zjazd rozpoczął się zatem w ub. niedzielę. red. N. Dz.), zwołany przez polską młodzież akademicką celem stworzenia autorytatywnego ciała reprezentacyjnego całej młodzieży akademickiej na terenie Państwa Polskiego.

C. K. W., zawodowych i kulturalno oświatowych wyższych uczelni polskich, stojąc na stanowisku, iż uprawnionymi do reprezentowania ogółu młodzieży akademickiej są związki samopomocowe i zawodowe, oparte na zasadach powszechności i równości, oświadcza w imieniu 5 tysięcy zorganizowanych w swym związku akademików, iż nie uzna reprezentacyi, wyłonionej przez Zjazd młodzieży, akademickiej w Polsce.

Jednocześnie CKW. zwraca uwagę postępowej i bezstronnej opinii polskiego społeczeństwa i młodzieży akademickiej na niedopuszczalność pozbawienia praw żydowskiej młodzieży akademickiej li tylko ze względów narodowościowych i wyznaniowych. CKW. podkreśla jeszcze raz, że będzie kontynuował swą walkę na terenie życia akademickiego o równa prawa dla żydowskiej młodzieży akademickiej wbrew zakusom szowinistycznym części polskiej młodzieży akademickiej.

Kto chce uczestniczyć w akcyi Od-[rodzenia,

Kto pojmuje konieczność Ziemi wy-[zwolenia,

Ten codziennie do puszki wrzuci [bez namowy

Pięć groszy na Żyd. F. Narodowy.



Aguda na pokucie

(Palestyńska konferencya „Agudy". — We walce ze syonizmem — zwyciężeni przez syonizm)

Niedawno odbyła się we Frankfurcie nad Menem konferencya „Agudy", poświęcona sprawom palestyńskim. Z biuletynu wydanego przez sekretaryat konferencyi podajemy następujące szczegóły:

Konferencya odbyła się 15 lutego przy licznym udziale delegatów z Polski, Niemiec, Litwy, Rumunii, Austryi i Szwajcaryi. Przewodniczącymi konferencyi byli dr S. Oppenheimer, J. Holländer (Frankfurt nad Menem) i senator Deutscher (Kraków). O działalności centrali palestyńskiej „Agudy" złożył sprawozdanie dr Ehrman, który doniósł, że palestyńska centrala Agudy powiększyła stan posiadania gruntów ziemskich przez nowe nabycie 17.000 dunamów ziemi w Emek Israel.

P. Holländer wykazuje, że zaufanie do centrali palestyńskiej w Frankfurcie może być utrzymane przez fachową pracę i solidne podstawy wedle zasad kupieckich. Jako gość brał udział w konferencyi znany palestynolog Dawid Trisch mówiąc o gosp. podstawach odbudowy Palestyny. Dr Robert Weiss z Wiednia referował na temat: „likwidacya majątków żydowskich w golusie a kolonizacya w Palestynie." W generalnej dyskusyi brało udział wielu delegatów. Dr Ehrman podkreślił, że obecna sytuacya gospodarcza na Wschodzie wymaga przespieszenia tempa pracy, lecz nie sytuacya ekonomiczna, a tylko święty obowiązek religijny jest dla „Agudy" miarodajnym czynnikiem pracy palestyńskiej. Po referacie o przygotowaniu imigrantów palestyńskich domagał się rabin Horowicz, by „Aguda" podjęła kroki u zarządu palestyńskiego celem otrzymania wiz palestyńskich na wzór syonistycznych urzędów palestyńskich (jak wiadomo Aguda niejednokrotnie zwracała się zarządu palestyńskiego z prośbą o udzielenie wiz. Zarząd palestyński oświadczył kategorycznie, że tylko organizacya syonistyczna jest upoważniona do udzielania wiz emigrantom palestyńskim i żądania Agudy odrzucił. — Red.) Następnie żądał rabin Horowicz, by imigranci do Palestyny zajęli się praktycznymi zawodami.

* * *

Z zadowoleniem godzi się stwierdzić, że myśl syonistyczna w kierunku aktywnego współdziałania w odbudowie Palestyny przenika do obozu także zagorzałych przeciwników. Sprawozdanie powyższe wskazuje, że nawet „Aguda Israel", która dotąd prawie nic nie zdziałała dla odbudowy Palestyny poczyna rozumieć nakaz chwili i wola o szybsze tempo. Na to trzeba było 30-letniego wołania Organizacyi syon. i tylu przeszkód a nierzadko i oszczerstw, któremi starała się „Aguda" ideał odbudowy Palestyny zohydzić. Ale lepszy jeden „baal tszuwah", niż tysiąc grzeszników.

Curiosa z życia i prasy

(„Programowa" neutralność żydowska — a żubry. — Radioskulski i Radiokorfanty. — A więc p. Migdalewicz — nie waryat. — Kto wrogiem Piłsudskiego? —

Kraków, 24 lutego.

Niedawno wystąpił w Senacie senator Kalinowski z „Wyzwolenia" z mową przejętą duchem prawdziwej demokracyi. Nawoływał do zaprzestania szkodę tylko przynoszącej nagonki na żydostwo i inne mniejszości narodowe, wobec których poleca stosować sprawiedliwość opartą na konstytucyi. Nie ze wszystkiemi wywodami senatora Kalinowskiego pogodzić się możemy, a przedewszystkiem wydaje nam się, że nie dość wyraziście uwypuklił system oszczerstwa i krzywdy moralnej, stosowany przez endecyę w stosunku do nas. Uznajemy jednak, że mowa ta, jedyna zresztą w Polsce, starała się objektywnie ująć bolesny problem żydowski.

Ale na odważnego profesora Wolnej Wszechnicy posypały się gromy oburzenia. Bo senator Kalinowski wetknął swoją mową kij w mrowisko endecyi, wykazując na przykładach jej tchórzostwo i „neutralność" w stosunku do Polski. Nie podobało się to takim panom jak T. Cieński, którego my tu w Małopolsce dobrze znamy jako ostatniego Mohikanina żubrów galicyjskich, z tych, co to przy tronie cesarza Franciszka Józefa tak wiernie stali i przyczynili się do dezorganizacyi legionów, albo takim jak p. Szebeko, który znowu wierność ślubował carowi. Nie dziwimy się, że panowie ci tak głośno krzyczą, boli ich przeszłość, na którą by chętnie chcieli zarzucić zasłonę przebaczenia, ale powinni zachować przecież pewną ostrożność, bo kłamstwo łatwo przygwoździć można. Gdy np. bronią się w sposób następujący:

> Protestujemy przeciwko porównywaniu programowej neutralności Żydów w stosunku do narodu polskiego z zachowaniem się Polaków, którzy w krytycznych momentach mogli się różnić w poglądach na taktykę i środki działania w celu osiągnięcia niepodległości, lub obrony Państwa Polskiego, lecz nigdy nie byli neutralnymi względem idei niepodległości i całości Państwa Polskiego i ideałem tym żyli przez cały czas niewoli niejednokrotnie składając dla tego wzniosłego celu ofiary z krwi i mienia.

Wówczas powiadamy im wręcz: Oszczerstwem tylko jest wasze bajanie o jakiejś „programowej" neutralności żydowskiej. Prawdą jest natomiast, że wy ani palcem nawet nie kiwnęliście, by wywalczyć niepodległość Polski, że dla was Polska „wybuchła" cudem jakimś, ale natomiast umieliście i umiecie w tej wolnej Polsce się urządzać. O was można powiedzieć, że macie bajeczny dar organizowania — własnego życia. Jest to cudowny dar, ale czy Polska na tem dobrze wychodzi, dałoby się o tem dużo mówić...

* * *

Donieśliśmy przed kilku dniami o alarmie „Gazety Warszawskiej" w sprawie „przedsiębiorstw politycznych". Już wtenczas wyraziliśmy przypuszczenie, że bezzębna, stara dewotka uprawia ze skromnie spuszczonemi oczyma niecny flirt z moralnością i opinią publiczną. Z miną świętoszka ględziła staruszka o lewicowych geszefciarzach zapominając zupełnie o mocnem zaangażowaniu się bogo- ojczyźnianych filarów. Teraz na marginesie wywodów „Gazety Warszawskiej" możemy zacytować następujące informacye „Robotnika":

> **RADIOSKULSKI I RADIOKORFANTY.**
>
> O koncesyę na budowę i eksploatacyę nadawczych stacyi radiofonicznych starają się między innemi, dwie spółki kapitalistyczno- polityczne: grupa p. Skulskiego (Piast) i grupa chadecka z posłami: Czerniewskim, Dymowskim i Korfantym na czele!
>
> Gdyby zabiegi tych panów uwieńczyły się skutkiem, mielibyśmy koncesyę — w całem tego słowa znaczeniu — polityczną. Zamiast radiofonii istniałaby w Polsce... kakofonia skulska lub chadecka. Radio byłoby wyzyskiwane dla celów polityczno- partyjnych. Zwłaszcza chadecy liczą bardzo na swoje wpływy w Rządzie p. Grabskiego.
>
> Zobaczymy niezadługo, czy i w tej dziedzinie zatryumfują zabiegi polityków od geszeftu.

* * *

A więc p. Migdalewicz, redaktor postępowego „Kuryera Powszechnego" w Lesznie został uwolniony przez Min. Spr. Wewn. „Od podejrzenia", że jest „umysłowo chory".

Dużo to wprawdzie p. Migdalewicza kosztowało zabiegów i pracy, by oczyścić się z tego podejrzenia, ale wreszcie po tygodniowem badaniu przez Urząd zdrowia p. Ratajski dał się wreszcie przekonać, że Migdalewicz jest zupełnie zdrów na umyśle.

Gdyby ta historya nie była tak bardzo smutną, byłaby bardzo wesołą. Ale teraz ciekaw jestem ba dzo, kto właściwie był w tej całej aferze — waryatem? A jeżeli już ktoś jest waryatem, jakże nazwiemy tę chorobę? Proszę psychiatrów o opinię, czy istnieje choroba: infantilitas idiotica poznanica?

* * *

Od czasu do czasu prasa lewicowo- belweder- derwiszowa — jak swego czasu ją ochrzcił śp. Nowaczyński — przypomina sobie marszałka Piłsudskiego. Niepokoi ją kwestya, kto właściwie przeszkadza pierwszemu Marszałkowi, by wrócił z powrotem do armii. Pan Wł. Stpiczyński z „Głosu Prawdy" twierdzi stanowczo, że mężem tym jest gen. Sikorski. Powtarza te swoje twierdzenia z tym samym uporem, z jakim swego czasu występował przeciw gen. Sosnkowskiemu. Polemizuje z tą opinią p. Przesmycki z „Głosu Polskiego" i demaskuje prawdziwego wroga Piłsudskiego. Czytamy mianowicie w „Głosie":

> Piłsudskiego rozbił i powalił nie Sikorski, ale ktoś, kto od nich obu okazał się w swej złowrogiej sile potężniejszy: Wincenty Witos. Witos — jedyna, obok Piłsudskiego, lecz twardsza odeń żywiołowa siła w Polsce! Wystarcza ogarnąć okiem wszystkie rozstrzygające w państwie placówki, aby się przekonać, że obsadzone zostały klijentami Piasta. Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, i marszałek sejmu Rataj są dwoma klijentami z witosowej korony Piasta. Trzeci najwyższy w państwie posterunek — urząd premiera — objął po upadku Piłsudskiego na czas pewien sam Witos, jakgdyby pragnąc w ten sposób uzupełnić i zamanifestować swój tryumf. Likwidacyę Piłsudskiego przeprowadził przez wszystkie instancye, jak za zwyciężonymi czyni każdy zwycięzca twardy i chciwy łupu.

Czy ten twardy i chciwy łupu „milczek" i nasz domorosły chłopski Talleyrand utrzyma swoją pozycyę wobec silnego ataku lewicy, ba nawet własnego obozu — przyszłość pokaże. Ale ten Witos — to prawdziwa tajemnica!

Ass'.

Dotychczasowy wynik wyborów na I. zjazd syonistów polskich w Warszawie

1. **Kraków.** Poseł Dr. Thon, Dr. Feldblum, Abraham Nussbaum, Dr. Pilzer, Dr. Warhaftig, Dr. Zimmermann, Mgr. Salpeter, Dr. Schwarzbart, Maurycy Fischer, Dr. Karol Lustbader.
2. **Trzebinia.** Dawid Markowicz.
3. **Oświęcim.** Dr. Goldberg.
4. **Andrychów-Kęty.** Arnold Schmelz.
5. **Chrzanów.** Dr. Ziffer, Bochenek.
6. **Żywiec.** Dr. Roman Nehmer.
8. **Bielsko.** Zygmunt Arzt, Inż. Bleicher, Kraminer, Wachtel.
10. **Wieliczka.** Marek Korn.
11. **Tarnów.** Dr. Spann, Dr. Neiger, Rafał Grzyb, Chomet, Leopold Schinagel.
17. **Tarnobrzeg-Baranów.** Rafał Rosenzweig.
18. **Biecz.** Drowa Danielowa.
19. **Łańcut.** Salomon Grünbaum.
20. **Przeworsk.** Dr. Anzelm Kleinmann.
21. **Rzeszów.** Jakób Alter, Henryk Koretz, Symche Trink.
22. **Jasło.** Dr Kornhäuser, Inż. Winkler.
23. **Krosno-Korczyna.** Dr. Ludwik Oberländer.
25. **Sanok.** Izak Schiff.
28. **Jarosław.** Dr. Spatz, Dr. Rabinowicz, Moses Kalchheim, I. M. Lion.
29. **Nowy-Sącz.** Szymon Ziegler, Salomon Trepper, Dr. Tisch.

Okręgi: 7) Wadowice, 9) Katowice, 12) Bochnia, 13) Dębica,, 14) Kolbuszowa, 15) Rabka, 24) Rudnik, 26) Gorlice, 27) Błażowa i 30) Strzyżów, nie uwiadomiły nas dotychczas o wyniku wyborów, upraszamy więc o jaknajrychlejsze nadesłanie protokołów wyborów w powyższych okręgach.

Wyjazd delegatów z Krakowa nastąpi dnia 1. III. o godz. 7.5 rano (przez Katowice).

Upraszamy delegatów o podanie terminu wyjazdu celem uzyskania zniżki kolejowej.

Centralny Komitet Wyborczy.

KRONIKA.

Kraków, 24 lutego.

— **Z POBYTU MINISTRÓW GODARTA I SOKALA W KRAKOWIE.** W czasie swego jednodniowego pobytu w Krakowie ministrowie Godart i Sokal wraz z małżonkami byli obecni na 4 odsłonach „Szklannej góry" w teatrze im. Słowackiego, wyrażając się nader pochlebnie o znakomitej inscenizacyi i efektownej dekoracyi sztuki Sarneckiego. Z teatru goście udali się w towarzystwie wojewody Kowalikowskiego do kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza, gdzie odbywał się bal 8-go pułku ułanów im. ks. Józefa. Ministrowie zostali powitani przez dowódcę pułku podpułk. Bzowskiego, który przedstawił gościom korpus oficerski. O godz. 12 w nocy ministrowie opuścili Kraków żegnani na dworcu przez wojewodę krakowskiego, komisarza rządu dra Wawrauscha, starostę dra Bala, starostów Stańkowskiego i Tchórznickiego oraz komendanta policyi Pilcha. Przy pożegnaniu minister Godart dziękował gorąco za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Krakowie, przyczem wyraził się, że przemiłe chwile, spędzone w naszem mieście pozostawią w jego wspomnieniu niezatarte ślady.

— **GENERALNY DYREKTOR POCZT W KRAKOWIE.** Dziś we wtorek o godzinie 8-mej rano przyjeżdża do Krakowa w sprawach urzędowych Generalny Dyrektor Poczt i Telegrafów Pan Jan Moszczyński, w towarzystwie referentów Józefa Żółtowskiego, inspektora technicznego, oraz Maryana Pajora, Naczelnika Wydziału Generalnej Dyrekcyi Poczt i Telegrafów w Warszawie.

Pan Generalny Dyrektor Poczt i Telegrafów będzie udzielał audyencyi tego samego dnia w gmachu Dyrekcyi Poczt i Telegrafów w Krakowie, przy ulicy Warszawskiej Nr. 3. II. piętro od godziny 12,30 w południe. Zgłoszenia na audyencyę, przyjmuje Sekretaryat prezydyalny Dyrekcyi Poczt (Nr. telefonu 4010).

— **DYREKCYA SZPITALA ŻYDOWSKIEGO** podaje do wiadomości publicznej, że odwiedzanie chorych w **soboty** przez szerokie masy publiczności, która przychodzi dla zwiedzenia szpitala i przynosi chorym prowianty, jest dla chorych szkodliwe i utrudnia Zarządowi i lekarzom pracę w szpitalu. Dyrekcja zwraca się zatem do publiczności z prośbą, ażeby zaniechała tych niepotrzebnych odwiedzin.

— **ZNIESIENIE POSTOJU POCIĄGÓW NA PRZYSTANKU.** Dyrekcya kolei państwowych donosi: Począwszy od 1 marca br. będą przejeżdżały pociągi nocne Nr 2219 i 2222 przystanek Mnisztwo, położony między stacyami Cieszyn i Goleszów linii Cieszyn-Bielsko bez zatrzymania się.

— **SPRAWA P. K. U.** Jak się dowiadujemy w toku dalszego śledztwa w sprawie nadużyć w krakowskiej P. K. U. aresztowano trzy osoby cywilne w wieku poborowym jako dezerterów i osadzono ich w więzieniach sądu wojskowego. Celem szybszego ukończenia dochodzeń delegowany został do śledztwa jeden z oficerów krakowskiego D. O. K. Oficer ten jest przeznaczony do pomocy sędziemu śledczemu majorowi dr Żebrackiemu. Przesłuchanie oficerów dobiega końca.

— **W SPRAWIE NOWEJ AFERY POLICYJNEJ,** o której w ostatnim numerze wspomnieliśmy, dowiadujemy się obecnie, że chodzi tu o wywiadowców policyi Burylę i Szulca, oraz podkomisarza Kozubowskiego. Pierwszy z nich, tj. Buryło został aresztowany, zaś dwaj dalsi są zawieszeni w urzędowaniu. Nadużycia miały polegać na tem, że wymienieni funkcyonaryusze policyi, przeprowadzając rewizye ksiąg handlowych w pewnej firmie nie przedstawili swej władzy przełożonej wyników rewizyi rzekomo za wynagrodzeniem. Śledztwo sądowe w tej sprawie prowadzi sso. dr Czuma.

— **WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERYI.** Wczoraj doniosła do policyi p. Amalia Łopatkowa, żona inżyniera, zamieszkała przy ulicy Wielopole l. 20, że nieznani sprawcy skradli jej z mieszkania większą ilość biżuteryi wartości około 25 tysięcy złotych. Kradzieży dokoniano wśród tajemniczych okoliczności.

— **ZBRODNICZE PODPALENIE.** W nocy z 18—19 bm. wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Ignacego Radwańskiego w Bodzanowie pow. Wielickiego, który zniszczył doszczętnie zabudowania gospodarskie, wyrządzając szkodę na 16 tysięcy zł. Pod zarzutem podpalenia aresztowano Jana Michalczyka, lat 34, rolnika ze Szczygłowa, który uczynił to z zemsty na tle procesowem.

— **NOWORODEK W PIWNICY UNIWERSYTECKIEJ.** Dnia 21 bm. znaleziono w piwnicy gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ulicy św. Anny l. 6 zwłoki noworodka płci męskiej 6-tygodniowe, owinięte w poduszkę, a ubrane w trykotową koszulkę i czapeczkę. Zwłoki noworodka odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

— **SZAJKA ZŁODZIEI MIESZKANIOWYCH.** Organa policyi krakowskiej aresztowały pod zarzutem kradzieży garderoby męskiej i damskiej z mieszkań Aksamita Maryana (lat 16), Talara Mieczysława (lat 19), Sułka Władysława i Golca Władysława jako sprawców 13 kradzieży futer, płaszczy i palt oraz paserów Rauscha Rachelę (lat 55), Rauscha Anschla (lat 28), Łyskowską Wilhelminę (lat 47), Buratowskiego Władysława (lat 20), i Kłeczko Reginę (lat 53). W czasie przeprowadzonych rewizyi tak u wyżej wymienionych osób, jakoteż i u innych znaleziono i zakwestyonowano, a następnie zwrócono poszkodowanym znaczną ilość rzeczy skradzionych. Sprawcy dopuszczali się kradzieży w ten sposób, że chodzili po mieszkaniach na „pukanego" rzekomo za jałmużną, a oryentując się w rozkładzie mieszkań i po stwierdzeniu nieobecności domowników otwierali drzwi wytrychem i ograbiali mieszkania.

— **TARGNĄŁ SIĘ NA POLICYANTA.** Aresztowano Leona Barcika, lat 20, robotnika, zam. przy ul. Czarneckiego 10 na targnięcie się z nożem w ręku na policyanta podczas służby.

—o-o—

— **ORG. MIZRACHI W WARSZAWIE** zakupiła w Emek Izreel większy obszar ziemi urodzajnej położonej 5 klm. od stacyi Ejn Charod i Szato, wśród licznych osad żydowskich, którą odsprzedaje na b. dogodnych warunkach. Bliższe wiadomości w biurze przy ul. Kupa 16, codziennie od 7—9 wiecz.

—o-o—

— **WYCIECZKA NA WSHÓD.** Stary Teatr stanie się w najbliższą sobotę 28 bm. punktem zbornym inteligencyi naszego miasta i bliższej prowincyi. Zainteresowanie wzrasta w miarę zbliżania się terminu egzotycznej nocy i ujawnia się w dużym pokupie na bilety wstępu, które wydaje sekretaryat jedynie za okazaniem imiennego zaproszenia. Ustalona tradycya imprez towarzyskich „Przedświtu" daje pewność, że sobotnia zabawa zajmie godne miejsce w rzędzie pierwszych zabaw tegorocznego sezonu. Informacyi udziela sekretaryat Komitetu (ul. Stradom 15 ot.) codziennie od godz. 7—8 wieczorem.

—o-o—

— **W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ** odbędzie się dziś we wtorek 24 bm. zabawa andrusów czytelnianych, urządzona staraniem Kółka dramatycznego dla członków czytelni. 2480

Przed ożywieniem ruchu budowlanego w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, kilka kooperatyw mieszkaniowych w Krakowie poczyniło starania u czynników rządowych o uzyskanie znaczniejszych kredytów z pożyczki amerykańskiej na budowę domów czynszowych w Krakowie.

Gmina m. Krakowa przystąpi z wiosną do budowy 3-ech piętrowego gmachu czynszowego przy ul. Słonecznej. Projektowany budynek obejmie 20 mieszkań, każde z dwoma pokojami i kuchnią. Budynek czynszowy przy alei Słowackiego będzie niebawem ukończony. Składa się on z 16 mieszkań również dwupokojowych z kuchniami.

Dezerter i herszt bandy rabusiów przed wojskowym sądem doraźnym.

Jak się dowiadujemy, z końcem bm. odbędzie się w krakowskim wojskowym sądzie okręgowym rozprawa doraźna przeciwko ułanowi Józefowi Gajdzińskiemu z 3-go pułku ułanów, oskarżonemu o cały szereg napadów rabunkowych z bronią w ręku. Gajdziński zbiegłszy z pułku grasował podczas dezercyi po wsiach i miasteczkach koło Sosnowca i stał na czele szajki bandyckiej, złożonej z kilku osób cywilnych. W połowie stycznia br. napadł on wraz z bandą w Bobrownikach na dom Wiktoryi Chwistek i zrabował jej większą gotówkę pod groźbą rewolweru. W kilka dni później banda rabusiów wpadła do restauracyi Franciszka Gajdzika w Żychcicach koło Będzina i steroryzowawszy gospodarza oraz obecnych w restauracyi gości zrabowała wszystkim pieniądze i towary. Tego rodzaju napadów rabunkowych ma Gajdziński na sumieniu cały szereg. Trzech wspólników tej bandy, a to Stanisław Duraj, Stanisław Szczepanik i Wacław Wilczek ujęci zostali kilka dni temu i staną przed sądem doraźnym w Sosnowcu. Dalsi dwaj członkowie szajki Stefan Koza i Piotr Dabkus zdołali zbiedz. Gajdzińskiego aresztowała policya w Sosnowcu i odstawiła do więzienia sądu wojskowego w Krakowie. Gajdziński przesłuchany w sądzie przyznał się do winy z całym cynizmem oświadczając, że wszystko mu jedno, czy pod słupkiem czy zginie w szpitalu, gdyż cierpi na nieuleczalną chorobę.

Pogadanka II.

PRAWDZIWA HISTORYA.

— Chłopysiu, chodź na herbatę! Urszulka już swoją wypiła!

— Oto jestem! Ale musisz mi wpierw opowiedzieć historyjkę o Urszulce!

— Pomyśl sobie, chłopysiu, że nasza Urszulka była kiedyś bardzo małem dzieciątkiem, które leżało zawsze tylko w łóżeczku, wiecznie się śmiało, umiało mówić „proszę, proszę“ i klaskać w tłuste rączęta. — Ale razu pewnego przestała się Urszulka śmiać, a tylko płakała. Jej różowa twarzyczka stała się bladą. Mateczka była bardzo smutna gdyż Urszulka zachorowała. Dziecko miało ciągłe pragnienie. Szybko napełniła mateczka butelkę mlekiem ale dziewczątko nie mogło go pić; to samo było z kleikiem i ze słodkim sokiem malinowym. Żołądeczek Urszulki był tak słaby, że nie mógł tych smacznych pokarmów przyjmować. Mateczka wzięła chore dzieciątko na łono i spróbowała dać jej łyżeczkę herbaty. Dziecko piło ją tak chciwie, iż wypróżniło całą filiżankę. Herbata była jedynym napojem, jaki mógł znieść jej żołądek. On to przywrócił naszemu dzieciątku zdrowie.

Gdy matka wieczorem opowiedziała o tem ojcu, tenże rzekł:

— Co za szczęście, że miałaś w domu doskonałą herbatę znaku „CZAJNIK“. Nigdy nie pijmy innej!

Od tego czasu dostaje Urszulka i chłopczyk tylko aromatyczną herbatę znaku „CZAJNIK“. To też oboje są zawsze zupełnie zdrowi.

Z SALI SĄDOWEJ.

Pod zarzutem zamordowania 2 Żydów w roku 1918

Na drodze między Jaworznem a Szczakową.

Przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym rozpoczęła się wczoraj dwudniowa rozprawa przeciw Karolowi Rytterowi (lat 23), maszyniście fabrycznemu, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa rozbójniczego. Sprawa ta sięga jeszcze miesiąca grudnia 1918 roku, kiedy to Rytter działając wspólnie ze zmarłym w międzyczasie Teofilem Sołtysikiem napadł na Salomę i Izaaka Gletzerów na drodze między Jaworznem a Szczakową i zrabował im 21.000 koron w gotówce oraz dwa zegarki i prowianty. Po rabunku obaj Gletzerowie zostali zastrzeleni przez napastników.

Prowadzone w swoim czasie śledztwo nie dało żadnych rezultatów, a dopiero w sierpniu 1924 r. organa policyi przytrzymały pod zarzutem tego mordu Ryttera. Okazało się bowiem, że Teofil Sołtysik który zmarł 3 stycznia 1919 r., przed śmiercią prosił swą matkę, by sprowadziła mu księdza, gdyż chce się wyspowiadać z ciężkiego grzechu, bo zabił Żyda. Nadto wobec świadków polecił Sołtysik swej matce, by poszła do jego narzeczonej Maryi Przebindowskiej, odebrała złożone u niej 7.000 koron i sprawiła mu suty pogrzeb. Na pytanie matki, skąd ma te pieniądze, Sołtysik opowiedział, że pewnego dnia na drodze między Jaworznem a Szczakową z Karolem Rytterem obrabowali i zastrzelili Żyda, a pieniądze schowali. Matka Sołtysika potwierdziła na policyi również, że odebrała wówczas od Przebindowskiej 4.000 koron, a od jej brata 1,000 koron. Inni świadkowie stwierdzili w ciągu śledztwa, że zarówno Rytter, jak i rodzina Sołtysików żyli w złych stosunkach materyalnych. Dopiero od połowy grudnia 1918 r. Rytter i Sołtysik poczęli trwonić pieniądze do tego stopnia, że zwróciło to ogólną uwagę sąsiadów, a głos publiczny obwiniał ich już wtedy o obrabowanie i zamordowanie Gletzerów.

Na wczorajszej rozprawie Rytter wyparł się winy a świadkowie przeważnie potwierdzili zeznania złożone w śledztwie z tem, że Sołtysik na łożu śmierci miał mówić o zastrzeleniu jednego Żyda. Dziś przesłuchani będą świadkowie odwodowi powołani przez obronę na okoliczność, że Rytter był w krytycznym czasie zamożny, poczem złożą orzeczenie lekarze znawcy i rusznikarz. Wyrok oczekiwany jest w godzinach popołudniowych.

Rozprawie przewodniczy sso. dr Kaczmarski, wotują sso. dr Lizak i sso. Wysocki, oskarża prok. Gniewosz, rodzinę zabitych Gletzerów zastępuje adw. dr Abrahamer, zaś oskarżonego adw. dr Rolanowski

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **„SZKLANA GÓRA“ — DLA DZIECI.** Dziś we wtorek i jutro we środę powtórzoną będzie „Szklana góra“ popołudniu o godz. 5·30 dla dzieci. Malownicza baśń Sarneckiego, której wznowienie przyjęte zostało z powszechnym aplauzem publiczności i prasy. W próbach pod kierunkiem p. Chmielewskiego Stefana Żeromskiego „Turoń“, jeden z najlepszych polskich dramatów doby współcze-

— **DYREKTOR TRZCIŃSKI** wyjechał w ubiegłym tygodniu do Berlina, celem odebrania wspaniałych kostiumów, pancerzy i uzbrojeń, zamówionych u firmy Verch do „Juliusza Cezara“ oraz przywiezienia nowych aparatów elektrycznych, które w temże przedstawieniu Szekspirowskiem zabłysną po raz pierwszy na naszej scenie.

— **„W SIECI“ PO RAZ OSTATNI.** Atrakcyjna sztuki Kisielewskiego „W sieci“, która śmiało zaliczać się może do największych sukcesów bieżącego sezonu powtórzoną będzie raz tylko jeszcze na wieczornem przedstawieniu a to dzisiaj 24 bm. o godz. 8-ej wieczorem.

Pod kierunkiem reżyserskim p. Henryka Barwińskiego, dobiegają końca próby niezmiernie interesującej i efektownej nowości „Taniec o północy“, Karola Mere w tłumaczeniu Jacha-Śmiechowskiego. Premierę „Tańca o północy“ wyznaczono na środę 25 bm. Główne role odtwarzają pp: Iza Kozłowska, Barwiński, Kwiatkowski i Stępowski.

— **OPERETKA TEATRU NOWOŚCI, RAJSKA.** „Perły Kleopatry“ ściągają tłumnie publiczność która podziwia bogatą, pierwszorzędną wystawę i znakomite wykonanie. — Dawno już nie było tak dobrej operetki pod względem muzyki i libretta. W przygotowaniu najnowsza operetka Lehara „Cloclo“, z Czernekówną w roli tytułowej.

— **ZYGMUNT DYGAT,** świetny pianista, Krakowianin, przyjeżdża do Polski i wystąpi u nas we środę, 4 marca br.

— **TRADYCYJNY BAL MASKOWY** urzędników miejskich rozpocznie się dziś w salonach Starego Teatru punktualnie o godzinie 9 wieczór.

Bal ten zapowiada się znakomicie. Cały szereg wybitnych osobistości z Krakowa i prowincyi zapowiedziało swój udział, komitet zaś dokłada usilnych starań, by uczestnicy bawili się najlepiej. Do tańca przygrywać będą naprzemian dwie orkiestry do samego rana. Tradycyjne nagrody piękności i maski zostaną przyznane w drodze ogólnego głosowania. Resztę zaproszeń oraz biletów wstępu wydawać się będzie w biurze sekretaryatu prezydyalnego w magistracie od godz. 11—2 pop., zaś od godziny 3-ej popoł. przy kasie Starego Teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Szklana góra“.
Środa: „Szklana góra“.

BAGATELA

Wtorek: „W sieci“.
Środa: „Taniec o północy“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Wtorek: „Perły Kleopatry“.
Środa: „Perły Kleopatry“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Na rozkaz Pompadour“. Egzotyczny dramat w 7-miu aktach z Lya Marą w roli głównej.
UCIECHA: „Wyspa zaginionych okrętów“. Dramat senzacyjny w 8-miu aktach. Całość. Nad program komedya: „Detektywi o podwójnych oczach“.
NOWOŚCI: „Szał pustyni“. Egzotyczny dramat z H. Valentino w roli głównej.
WANDA: „Apaszka w jedwabiach“. Dramat senzacyjny w 8-miu aktach z Priscillą Dean w roli gł.
SZTUKA: „Rosita“. Dramat w 2 seryach i 10 aktach z Mary Pickford w roli głównej.
REDUTA: „Vindicta“. Dramat wytw. Gaumonta z Carpentier, Biscot i Maudie w roli głównej.

Repertuar radiowy na dziś

Wtorek, 24 lutego.

Wiedeń, (fala 530) godz. 11—12·50 i 16.10—18 koncerty; 20 „Karnawał w Rzymie“, operetka J. Straussa, wykonana przez zespół „Volksoper“; 22 muzyka do tańca.

Monachium (485) godz. 20 „Brüderlein fein“ operetka Falla.

Monastyr (410) godz. 16—17 muzyka do tańca; 20·30 wesoły wieczór.

Lipsk (396) godz. 20·15 „Uczta pożegnalna“ Artura Schnitzlera; 22—23·30 Jazzband.

Berlin (505) godz. 16·30—18 muzyka do tańca; 20·30 wieczór muzykalno-wokalny.

Frankfurt (470) godz. 16·30—18 popołudnie poświęcone Mozartowi; 22—24 wesoły koncert karnawałowy.

Zurych (515) godz. 16 koncert; 20·15 wieczór teatralny zurychskiej „Freie Bühne“.

Bruksela (265) godz. 17 i 20·15 koncerty.

KUPON Nr. 8
dla konkursu „ŁAMIGŁÓWKI“
Nowego Dziennika.

Z operetki.

„Perły Kleopatry“, operetka O. Straussa w 3 aktach (dyryg. p. Walewski).

Rezerwoar dobrych operetek chwilowo się widocznie wyczerpał; trzeba podpierać miernotę innych świetną wystawą i własnym konceptem jak w tym wypadku, bo nawet obfitsze wkłady muzyczne nie dodają pieprzu jałowej treści. Sztuczne libretto z dawnych czasów egipskich bałamutnie i niemądrze zmięszane i naszpikowane współczesnością, faraonowe milieu ze strojami, dekoracyami, hieroglifami na tle Nilu wśród wiedeńskich walców i innych modnych tańców — wszystko to przypomina mi — że w grobie Tutenkhamena znaleziono jej likiery.

Reżyserya „Nowości“ świadoma wad tych „Pereł“ oprawiła je przynajmniej w możliwie najpiękniejsze ramy bardzo gustownych, bogatych dekoracyi oraz pomysłowych tęczowo barwnych strojów, czem częściowo uratowała operetkę, zwłaszcza, że soliści pp. Kramerówna (doskonała jak zawsze), Czerniawska (bardzo zdolna), Wawrzkiewicz, Cybulski i Chrzanowski dołożyli wszelkich starań w sumiennem przygotowaniu i fertycznej grze i nie dopuścili do słuchacza refleksyi co do samego utworu. Na szczególną wzmiankę zasługują tańce pp. Ciesielskich i pstrych ptaków rajskich z przemiłą p. Martówną na czele.

ha

Przegląd gospodarczy

HANDEL

TRAKTAT HANDLOWY Z PORTUGALIĄ. Izba handlowa wzywa zainteresowane przedsiębiorstwa o przedłożenie wniosków w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Portugalią.

Wedle informacyi Ministerstwa Przemysłu i Handlu odczuwa Portugalia zapotrzebowanie następujących towarów polskich: cukier, jaja, kartofle, jedwab sztuczny, plusz, aksamit, len surowiec, wyroby lniane, konopie jutowe, powroźnicze, worki, bielizna i trykotarze, włosie i szczecina, wyroby szklane (butelki, szkło stołowe), naczynia emaliowane, wyroby metalowe — śruby, piły, piecyki, płyty kuchenne, beczki żelazne, klepki dębowe (w Porto), drzewo, masa drzewna, cement, farby suche, olejne, lakiery, świece, wyroby skórzane, wyroby galanteryjne, maszyny i narzędzia rolnicze.

EKSPORT DO WŁOCH. Wedle informacyi krakowskiej Izby handlowej urządzony będzie na tegorocznej Wystawie próbek i wzorów w Padwie (5—9 czerwca) osobny dział polski, którego organizacyą zajmie się Miejski Urząd Targów w Poznaniu, ul. Głogowska.

Na przewóz eksponatów kolejami polskiemi uzyskano już ulgi, a czynione są starania o zniżki na kolejach zagranicznych.

Wedle relacyi Konsulatu Polskiego w Tryeście mają między innymi szanse zbytu we Włoszech wyroby koszykarskie, kilimy o charakterze dywanów, kobierców i nakryć, parafina, produkty suchej destylacyi drzewa, maszyny rolnicze itd.

W NADZIEI OŻYWIENIA RUCHU BUDOWLANEGO. Warszawa. (Kor. wł.). Po pierwszych konferencyach w sprawie ożywienia ruchu budowlanego już podwyższone zostały ceny niektórych materyałów budowlanych. A więc cena 1 mtr. kw. szkła szybowego skoczyła z 2,40 zł. na 4 zł. 1,000 sztuk cegieł z 40 zł. na 62 zł. Powody tak znacznej zwyżki cen na podstawowe materyały budowlane są zupełnie nieuzasadnione.

PRZEMYSŁ

OŻYWIENIE W PRZEMYSLE NAFTOWYM. Według informacyi Oddziału Banku Polskiego w Drohobyczu, produkcya ropy wzrosła w styczniu o 320 cystern. Podniósł się również eksport nafty i produktów naftowych.

UPADŁOŚĆ „LEŚMIERZA“ UNIEWAŻNIONA. Sąd okręgowy w Łodzi uniważnił zgłoszenie upadłości tow. akc. „Leśmierz“. (O upadłości tej cukrowni donosiliśmy przed kilku dniami).

FINANSE

POŻYCZKA ZAGRANICZNA DLA CUKROWNICTWA. Konsorcyum banków angielskich zawarło umowę ze Związkiem przemysłu cukrowniczego, na mocy której cukrownicy otrzymują pożyczkę w wysokości 2 milionów funtów szter. na 10 proc. rocznie. Pierwsza rata pożyczki płatna w marcu, druga — w kwietniu, następne w ciągu lata.

To samo konsorcyum kupiło Bank Angielsko-Polski w Warszawie, przyczem udziały angielskie w tym banku wyniosą 60 proc., pozostałe zaś 40 proc. weźmie Związek przemysłu cukrowniczego wpłacając należność w akcyach Banku Polskiego.

OBNIŻENIE WKŁADKI ZAWIĄZKOWEJ W OBROCIE CZEKOWYM PKO. Uwzględniając trudne warunki rynku pieniężnego w Polsce, przy-

łyum PKO. postanowiło zawiesić wykonanie uchwały rady zawiadowczej PKO. o podniesieniu wkładki zawiązkowej w obrocie czekowym do 50 zł, aż do odwołania. Wysokość wkładki zawiązkowej pozostaje przeto nadal w kwocie 10 zł.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 23 lutego.

Rynek akcyj bardziej ożywiony, kursy nieco mocniejsze.

Na pogiełdziu płacono za Jaworzno (a 100) 15,20, (a 25) 16.25—16.75, Nafta Krosno 0.25, Len 0.43. Galicyjskie zach. 4, Lokomotywy 0.60.

Waluty: Nowy Jork 5.20 i pół, Zurych 100.20, Wiedeń 7.32 i pół do 7.33 i pół, Berlin 1.24—1.24 i pół.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	23 II.	20 II.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·41—0·42	0·41
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	0·34	—
Ziemski Bank Kredyt.	0·07—0·09	—
Powszechny Bank Kred.	0·16	0·08—0·09
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	11·75—11·90	11·50
Polskie Tow. Handl.	0·41—0·42	—
Handl. Sp. akc. „Impex“	—	—
„Pharma“ Mag. Jaworznicki	0.90—0·95	—
Tow. han. Bracia Rolniczy	—	—
„Polski Glob“	0·28—0·33	—
Żegluga Polska	0·16—0·18	0·15
Zieleniewski I—IV	14·75—15·00	14·00—14·35
H. Cegielski, Poznań	0·72—0·74	0·70—0·73
Parowozy I—V.	0·87—0·88	0·84—0·85
„Automotor“ fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejowskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia“ żel.	0·73—0·75	—
Zakłady amunic. „Pocisk“	1·30—1·40	1·40
„Górka“ fabryka cementu	17·75—18·00	17·75—17·80
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	4·80—4·90	—
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	1·90—1·95	1·90—1·95
Polska Nafta	0·66	0·66
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	—	—
„Oikos“ T. A.	—	—
„Strug“ Przem. drzewny	—	0·30
„Beton“ Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat kossyn. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	7·50	—
„Azot“ I—IV.	0·85—0·89	—
„Agrochemia“	—	—
„Krakus“ Przemysł spiryt.	1·05	1·05—1,10
Fabr. cukru w Chodorowie	6·35—6·45	5·50—5·65
Cukrownia Chybie I.	5·35	6·25—6·40
A. Piasecki	1·90—2·00	1·90—2·00
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·66—0·67	0·66
Elektr. w Sierszy I-IV	0·24—0·25	0·24—0·25
L. W. Niemojowski	—	
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	— —

Giełda warszawska z dnia 23 b. m. (PAT). Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·17— bony złote ——— pożyczka złota 8·20 milionówka —— pożyczka dolarowa 3.83

Czeki: Belgia trnaz. 26·06— Holandya tranz. 207·65 Londyn tranz. 2465 Nowy Jork tranz. 517 — Paryż tranz 2693 Praga tranz 1535— Szwajcarya tranz. 99·58 Wiedeń tranz. 7·29— Włochy tranz. 21·21

Giełda warszawska z dnia 23 b. m. (PAT). **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków —— Bank Przemysłowy Lwów 0·43 Bank Zw. Sp Zar. Poznań 11·00 Puls 0·57——— Wild 0·18—— Cukier Warszawa 4·75 ——— Cegielski 0·76 —— Ursus 2·50 Parowozy 0·90 ——— Zawiercie 22·1/2 Żegluga 0·25 Polska nafta 0·70 Siła i Światło 0·50 —— Chmielów 0·69 Starachowice 2·80 ——— Pocisk 1·30— Zeileniewski 14·75 Żyrardów 14 3/4 Chodorów 540

Giełda wiedeńska z dnia 23 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28440 Zagrzeb i Belgrad 1142 Berlin 16850 Bruksela 3559 Budapeszt 9750 Bukareszt 329 Chrystiania 10800 Kopenhaga 12640 Londyn 337500 Madryt 10030 Medyolan 2896 NowyJork 70935 Paryż 3696 Praga 2101 Sofia 513 Sztokholm 19120 Warszawa 13590—13690 Zurych 13650 Dolary 70460 Belgijskie 3515 bułgarskie 498 duńskie 12490 marki niemieckie 16720 angielskie 335700 francuskie 3695 holenderskie 28100 włoskie 2888 jugosłowiańskie 1137 norweskie 10070 polskie 13520—13660 rumuńskie 322 szwedzkie 18900 szwajcarskie 13570 hiszpańskie 9910 czeskie 2[illegible]92 węgierskie 9700 tureckie 36700.

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 4·6 renta lutowa 5·4 losy tureckie —— Bodenkredit 231— austr. zakł. kred. 163 — Koleje austr. 440· Kolej południ. 56·4 — Alpiny 405·1/2 Zieleniewski 212 — Silesja —· — Galicja 1540— Siersza 69· Bank Małopol. 5· Bank hipot. 8·1/2 — Portland cement 355· — Nafta 165 —— Browary lwowskie 140· Tepege 24——

Zurych, 23. 2 PAT. Paryż 27.07, Londyn 24.76 i pół, Nowy Jork 5.20 i pół, Belgia 26.17, Włochy 21,24, Hiszpania 73.87, Holandya 208,55, Berlin 1.23,8, Wiedeń 73.25, Sztokholm 140.12, Oslo 79 i jedna czwarta ,Kopenhaga 92 i pół, Sofia 377.4, Praga 15.55, Warszawa 100, Budapeszt 0.72, Białogród 8.40, Ateny 8.20, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.55, Helsingfors 13, Buenos Aires 1.94 i trzy czwarte. Tendencya spokojna.

———o-o———

NORMA PODATKU OD UPOSAŻEŃ SŁUŻBOWYCH. Min. Skarbu wyjaśniło, że pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i świadczeń rządowych winien być i w tym miesiącu pobrany według dotychczas obowiązującej normy.

O UŁATWIENIE KOMUNIKACYI Z RUMUNIĄ. Konferencya kolejowa polsko-rumuńska w Niepokułowicach przedstawiła rządom polskiemu i rumuńskiemu szereg wniosków zdążających do ułatwienia komunikacyi kolejowej. Rewizya paszportów i bagaży odbywać się ma we wspólnym urzędzie, pociągi zatrzymywać się będą tylko jeden raz, kontrola dokumentów przez policyę odbywać się będzie w pociągu.

Ameryka uznaje [illegible]

(Telefonem od naszego [illegible])

Wiedeń. 23. II. (D) Z W[illegible] że z początkiem tygodnia prezydent [illegible] senator Borah i sekretarz Kellog om[illegible] z przywódcami senatu warunki, pod [illegible] St. Zjednoczone mogłyby zacząć z Rosyą [illegible]nia w sprawie uznania sowietów. Prawdopodobnie członkowie senatu będą się domagali, by najpierw wysłać do Rosyi komisyę dla celów informacyjnych, składającą się z parlamentarzystów i rzeczoznawców.

Rosya częściowo uzna dawne [illegible]

Moskwa. 23 2. PAT. Krassin oświadczył podczas pobytu w Leningrodzie przedstawicielowi Rosty, że w następnym tygodniu wyjedzie z rzeczoznawcami do Paryża celem zaznajomienia się z materyałem cyfrowym, dotyczącym długów rosyjskich oraz dla poinformowania rządu francuskiego o stanowisku rządu sowieckiego.

„Consul“ planował zamach na Trockiego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 23 2. (D) Donoszą z Moskwy, że Izwiestia i Prawda zamieszczają zeznania aresztowanych studentów niemieckich. Według tych zeznań organizacya Consul zamierzała w lecie 1924 urządzić zamachy na przywódców sowieckich, między innymi na Trockiego.

———o-o———

Wzrost wpływów Ż. F. N.

Jerozolima ŻAT. Główne Biuro Żydowskiego Funduszu Narodowego w Jerozolimie donosi, iż suma wpływów Żydowskiego Funduszu Narodowego w styczniu r. b. wynosi 17.725 funtów. W miesiącach listopadzie, grudniu 1923 i styczniu 1924 wpływy Żydowskiego Funduszu Narodowego wynosiły ogółem 17.243 funtów.

Londyn, 23. 2 PAT. Wolff. Wczoraj odwiedziło króla angielskiego trzech lekarzy. Stwierdzili oni, że stan króla powoli się poprawia.

Wiedeń, 23. 2 PAT. Sonn u. Montag Zeitung donosi ze Sztokholmu, że wedle wydanego biuletynu o stanie zdrowia Brantinga stan jego pogarsza się z godziny na godzinę.

Nowy Jork, 23. 2 PAT. W sprawie katastrofy w kopalni węgla w Sullivan donoszą, iż akcyę ratunkową w kopalni utrudniały ciągle trwające wybuchy. Pomimo to jednak ekspedycyi ratunkowej udało się wydobyć licznych rannych. Wydobyto również 16 górników na ogólną liczbę 51 zabitych.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Dawid Laser. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.